

Kuryer Poznański.

Nr. 282.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 10 grudnia 1882.

(w zastępstwie) Ks. dr. Kantecki w Poznaniu.

Rok XI

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldénów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odpowiadającego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb’a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jak też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hays Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiesięcznego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 grudnia.

(Zatarg niemiecko-holenderski. — Dwa artykuły „Pol. Corr.” o misji p. Giersa i komunikat agencji „Stefaniga”; „pobyt p. Giersa w Watykanie. — Rokowania francusko-angielskie w kwestii madagaskarskiej; doniesienia „Tempsa i przestrogi dziennika „Liberte”; budżet wojenny Francji.

Pomiędzy cesarstwem niemieckim a Holandją toczy się, jak wiadomo, od dawna spór małego wprawdzie znaczenia, który wszakże o tyle pod względem politycznym zasługuje na uwagę, że stać on się łatwo może źródłem poważnych zawiści w razie, gdyby strona silniejsza, to jest Niemcy, chciała spór zaostreć i stawiać ultimatum, a druga, słabsza strona, odrzucić miała pretensje Niemiec. W sporze tym chodzi o połów i hodowanie łososi w rzece Renie. Rząd cesarstwa domaga się od Holandji zawarcia konwencji, ustalającej hodowanie i połów łososi. Wszystkie dotąd przedłożenia ze strony niemieckiej były nadaremne. Organ kanclerski, „Nordd. Allg. Ztg.” oburzony do żywego tą oporną postawą Holandji, zamieszcza w ostatnim swym numerze artykuł pełen groźb i tak pisze: „Wszystkie usiłowania, podejmowane przez Niemcy w celu skłonienia Holandji do położenia tamy nieprawidłowemu poławianiu łososi w ujściach Renu, nie odnoszą, niestety, skutku. Holandia lekceważy skargi niemieckie i nie szanuje nawet przez inne nadbrzeżne państwa przestrzegane czasu, w którym względy racjonalnego hodowania tych ryb zakazują połowu. W dawniejszych jeszcze czasach, kiedy kilku członków rządu holenderskiego posiadało uprawnione pretensje do rybołówstwa, było można jeszcze jako tako usprawiedliwić ten opór. Dziś widać w tym oporze złą wolę rządu holenderskiego i państwowym nadbrzeżnym nie nie pozostanie, jak sprawę tę wziąć w swe ręce i poważnie ją traktować.” Kiedy dawniej prasa europejska, a mianowicie francuska zarzucała Niemcom plany aneksyjne względem Holandji, organ kanclerski sztychował z tych kombinacji dziennikarskich, dziś nie zdoła on zamknąć ust tejże prasie i obronić Niemiec przed podejrzeniem, jeżeli sam tak drobna sprawę, jaką jest połów łososi w Renie, wynosi do znaczenia międzynarodowego.

W kwestii objazdu p. Giersa i połączony z nim domniemywany misji dyplomatycznej, wypada nam zwrócić uwagę na dwa wystąpienia „Polit. Correspondenz.” Półrządowy ten organ zamieszcza w krótkim po sobie odstępie czasu dwie korespondencje, w których wyjaśnia cel podróży rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. W jednej z tych korespondencji, nadesłanej z Petersburga, takie znajdujemy wywody:

P. Giers — utrzymują niektórzy — otrzymał polecenie i misją odnowienia trójcesarskiego przymierza. Stan rzeczy jest jednak innym, musi być inaczej pojętym i przedstawionym. W interesie nowoczesnej dyplomacji, jeżeli w istocie pragnie ona dobra ludów, jest nie wojna, ale pokój. Starają się więc wszyscy o utrzymanie, ile możliwości, pokoju, który, jeżeli nie w całej części świata, to przynajmniej pomiędzy sąsiednimi państwami zachowany być powinien i tylko w razie jakiegóż nadzwyczajnej konieczności zakwestionowany być może. Rosya, Niemcy i Austro-Węgry znajdują się wskutek sąsiedztwa stósunku w położeniu, które im pozwala czuwać nad wzajemnym utrzymaniem dobrego porozumienia i używać swego wpływu przeciw wszelkim objawom politycznym, któreby mogły zagrażać pokojowi ogólnemu. Przemyśle więc trójcesarskie nie polega na czem innem, tylko na wspólności interesów, które trzem państwom dyktują wspólną akcyę, ażeby utrzymać stósunki korzystne, odpowiadające dobru każdego z tych mocarstw. Przymierza takiego wymaga sama logika faktycznego położenia i interesów i trwać ono będzie dopóty, dopóki na to okoliczności pozwolą, a jeżeli nie nastąpi nie nadzwyczajnego, choćby przedłużonego milczenia, na czas nieograniczony, chociaż bez odnawiania formalnego, jak naprzykład weksel z terminem zapadłym. Powiedzieć nawet można, iż żadna nowa propozycja nie byłaby w stanie dać rękojmi trwałości temu przymierz, gdyby jaka nieprzewidziana okoliczność wpłynęła szkodliwie na stan rzeczy, podyktowany wspólnością interesów.

Minister Giers nie otrzymał od swego rządu misji przywrócenia trójcesarskiego przymierza. Z podróży swej przez państwa sąsiednie korzysta on, ażeby usunąć pojedyncze trudności a może także ustalić plan postępowania, któryby był najodpowiedniejszy do utrzymania nie trójcesarskiego przymierza, ale do utrzymania ścisłego porozumienia pomiędzy trzema mocarstwami. Do osiągnięcia tego celu nie można było obrać skuteczniejszej drogi nad osobiste konferencje p. Giersa z księciem Bismarkiem i hr. Kalnokyem, oraz wizytę rosyjskiego ministra u cesarza Niemiec, który z cesarskim domem rosyjskim połączone jest tak ścisłymi związkami.

W drugiej korespondencji, nadesłanej „Pol. Corr.” z Berlina, z źródła „wysoce półrządowego,” znajdujemy komentarz do znanego artykułu „Grenzboten” (Zobacz nr. 277 „Kuryera” z niedzieli dnia 3 grudnia). Korespondent wyjaśnia rewelacyę „Grenzboten” o istnieniu spisanego traktatu pomiędzy Niemcami a Austryją w tem samem świetle, w jakim i my artykuł ten przedstawiliśmy i dodaje, że jeżeli dotąd ze strony urzędowej rewelacyom tym nie zaprzeczono, to niemiecko-austriacki sojusz musiał być w rzeczy samej spisany i w pewne paradygmaty. Autor zapytuje, dla czego właśnie w tej chwili z takimi wyjaśnieniami wystąpiono, i odpowiada tak: „Nie można tego inaczej sobie wytłumaczyć, jak tylko tó, że opinia publiczna w Europie miała się właśnie dowiedzieć, że stósunek przyjaźni pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami sięga do pewnego stopnia wspólności interesów i że nadano mu tę formalną rękojmię, iżby żadne trzecie mocarstwo nie mogło zawiązać

tego stósunku przyjaźni z jednym z dwóch sprzymierzonych państw, któryby równał się stósunkowi dwóch skoalizowanych mocarstw.” — W tej gmatwaninie słów i tym subtelny styl dyplomatyczny, wypowiada autor wiele półrządowej korespondencji tę myśl, że Rosya nie zdoła nigdy wciągnąć się do sojuszu, jaki zawarły Niemcy i Austrya. — I półrządowy organ rządu włoskiego występuje z objaśnieniem misji p. Giersa. Agencja „Stefaniga” pisze, że minister rosyjski w tym jedynie celu przybył do Rzymu, ażeby złożyć swe uszanowanie królowi Humbertowi i jego małżonce, że zatem pozbawione są wszelkiej podstawy te wszystkie pogłoski, jakoby odwiedzin p. Giersa miały jakiś cel polityczny lub pozostawały w związku z toczącymi się rokowaniami pomiędzy Rosją a Watykanem. Do zaręczenia półrządowego organu włoskiego nikt zapewne nie będzie przywiązywał wagi, a tym mniej dawał mu wiarę. Jeżeliby wolno było z komunikatu „Agencji Stefaniga” wyprowadzić jakiś wniosek, to chyba ten, że gabinet p. Depretisa i Manciniego nie będąc pewien, jaki osiągnął rezultat odwiedzin p. Giersa w Warzynie, usiłuje tak rzecz przedstawić, jakoby obojętnym mu był pobyt ministra rosyjskiego w Rzymie. Co się zaś tyczy owego kategorycznego dementi, iż przyjazdu p. Giersa nie należy łączyć z toczącymi się rokowaniami pomiędzy Petersburgiem a Watykanem, to chętnie wierzymy, że rząd króla Humberta nie chciałby widzieć ministra rosyjskiego w komnatach watykańskich. Zyczeniu temu nie stało się jednak zadość, gdyż, jak donosi drugi telegram z Rzymu, odwiedził p. Giers w czwartek po południu sekretarza stanu, Kardynała Jacobiniego. Nie będzie od rzeczy powtórzyć tu, co pisze „Moniteur de Rome” o wizycie p. Giersa w Watykanie.

„Dzisiaj (dnia 5) pan Giers, rosyjski minister spraw zagranicznych udał się do Watykanu, gdzie go Ojciec św. przyjmował na prywatnym posłuchaniu. Panu Giersowi, przybranemu w mundur galowy, towarzyszyli p. Buteniew i kawaler Salviati. Ojciec święty rozmawiał przez czas dłuższy ze znakomitym dyplomata. Następnie złożył pan Giers wizytę Kardynałowi Jacobinemu.”

Tyle podaje dziennik, pozostający w stósunkach z kancelaryą sekretaryatu stanu. Co sądzić wobec tego o następującym telegramie, który nazajutrz po audyencji otrzymał „Kur. Warsz.” każdy z czytelników łatwo zrozumie. Telegram ten brzmi:

Giers odbył konferencję z Kardynałem Jacobinim. Zgodzono się w zasadniczych punktach. Delegaci rządu rosyjskiego podpisali niebawem ostateczny układ. Papież przyrzeka moralnym wpływem swoim oddziaływać na usmierzanie agitacji socjalistycznych żywiołów w Rosji.

Telegram z Paryża donosi, że na czwartkowym posiedzeniu francuskiej rady ministrów przedłożył prezes gabinetu, p. Duclerc, depeszę rządu adgielskiego w sprawie madagaskarskiej, ażeby udowodnić, że sprawa ta znajduje się na drodze pomyślnego rozwiązania. Jak ministeryalny „Temps” zaręcza, miała Anglia zaproponować Francji jako kompensatę za Egipt posiadanie Madagaskaru i zrzeczenie się pretensji do utrzymania t. zw. kapitulacji w Tunisie. P. Duclerc nie godzi się zupełnie na te propozycje angielskie i chce, ażeby dwie te kwestie osobno traktowano. „Liberte” pisze znów, że jakieś mocarstwo proponuje Francji, ażeby zajęła w Syrii takie samo stanowisko, jak Anglia w Egipcie. Dziennik ten przestrzega Francję, ażeby odrzuciła propozycję taką podarek Danaów i nie wystawiała się na gniew Turcji, Rosji i Włoch, które usiłują także ustalić swój wpływ w Syrii. — Francuzki minister wojny przedłożył w dniu onegdajszym w komisji budżetowej budżet wydatków na armię lądową i marynarkę. Wynosi on dwa miliardy, pięćset osiemdziesiąt dziewięć milionów franków. Dzienniki niemieckie, pisząc o tej kolosalnej sumie, mówią, że zdolną jest ona napędląć trwogę światu pokojowy.

Pan Giers w Watykanie.

Podawszy powyżej bliższe szczegóły o wizytach p. Giersa w Watykanie, powracamy raz jeszcze do tej sprawy.

Pan Giers zyskał sobie w świecie politycznym imię człowieka pokojowych i ugodowych dążeń, idącego torem wprost przeciwnym od dróg, którebyli Katakwy, Ignacjusz, Tolstoje i Pobiedonoscewy chodzić pragnęli.

Panu Giersowi nie odmówi też nikt bystrości i przenikliwości politycznej, oraz zrozumienia dokąd polityka panslawistów doprowadzić musi społeczeństwo polskie pod rządami Rosji.

Irlandya, kraj również katolicki, doprowadzona wielką tyranią i ciemnotą do rozpacz, powinna być dla kanclerza rosyjskiego pouczającym i wiele mówiącym przykładem. Coby się stało z Irlandją, pchniętą na śliskie tory rewolucji, gdyby oziębni Biskupi tego kraju, gdyby zacne duchowieństwo katolickie nie wstrzymało ludu od zbuchniczych knoń i prawda wiary i nauka Zbawiciela nie wytrącało mu z ręki morderczej broni, którą podnosi na Anglików.

W Polsce Episkopat katolicki związane ma ręce, Kościół katolicki nie może rozwinąć swęj błogi działaności, aby duchem chrześcijańskim przeniknąć życie społeczne. Czyż rząd rosyjski w interesie ogólnego dobra nie powinien raz przeciw przerwać tego niegodziwego systemu, jakim się od lat tylu kieruje wobec katolików łacińskiego i greckiego obrządku w ziemiach polskich?

Pan Giers jako bystry polityk, jako mąż stanu

niepospolitych zdolności, jako zwolennik pokoju, powinien dołożyć wszelkich starań, aby położyć koniec uciskowi — a w zgodzie ze Stolicą św. umożliwić powrót znośnych stósunków w Królestwie i krajach zabranych.

Prośba do pana ministra sprawiedliwości.

Już niejednokrotnie żaliliśmy się w piśmie naszym na komorników sądowych, lekceważących sobie święta katolickie, i z największą bezwzględnością wyznaczających na dni świąteczne licytacje rzeczy sfantowanych lub dobrowolnie przez interesentów na licytację im oddanych. Przełożone władze, jakby nie wiedziały o tych naszych słusznych skargach, a komornicy, jakby ich to wcale nie obchodziło, — wyznaczają licytacje w niesłychany, serce katolickie obrażający sposób. Władze sądowe, a z nimi i komornicy powinni przeciw wiedzieć, że np. dzień 8 grudnia, dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, jest wielkim świętem katolickim, nie godzi się go przeto gwałcić przez urządzenie licytacji publicznych, bo dzień ten rozporządzeniem król. rejencji z dnia 28 sierpnia 1871 roku oznaczony słusznie jako dzień, w którym nie wolno urządzić publicznych targów, prae itp.

Tak nakazuje § 10 l. c., obejmujący oprócz dwóch świąt ewangelickich: Wielkiego Piątku i dnia modlitwy i pokuty, także święta katolickie: św. Trzech Króli, Matki Boskiej Gromnicznej, Zwiastowanie N. P. Maryi, Boże Ciało, św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. P. Maryi, Narodzenie N. P. Maryi, Wszystkich Świętych, Niepokalane Poczęcie N. P. Maryi, św. Stanisława w diecezji poznańskiej, św. Wojciecha w diecezji gnieźnieńskiej i św. Patrona parafii. Na ten przepis nie zważają komornicy, o ile on dotyczy świąt katolickich, — natomiast nie gwałcą oni świąt ewangelickich swemi licytacjami — jakbyśmy to jako obywateli jednego państwa nie mieli równych praw z ewangelikami. To też na zeszyły piątek na dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi aż trzy wyznaczone były licytacje przez trzech tutejszych komorników sądowych.

Dla czegoż ci komornicy nie zaczekali aż do soboty? Chodziło im widocznie o to, aby żydów mieć na licytacji, bo w ogóle w święta żydowskie rzadko spotkać się można z licytacją. Urządzenie licytacji w święta katolickie nie tylko gwałci nasze sumienie, ale tak samo, jak żydów w szabas, odrzuca katolików od udziału w licytacji, z krzywdą dla sfantowanych, z krzywdą dla społeczeństwa katolickiego.

Nie usłuchały wielokrotnych prośb i nawoływań naszych władz tutejsze i komornicy, udajemy się przeto wprost do najwyższej władzy sądowej, upraszając pana ministra sprawiedliwości, aby zakazał władzom sobie podwładnym tego obrażania uczuć katolickich.

Przy tej sposobności załączamy drugą jeszcze nagłą prośbę do pana ministra.

W tak zw. przez liberałów czasach reakcyjnych, ale w czasach wiary i moralności, nakazywano urzędnikom sądowym uczęszczać do kościoła, aby dobrym przewodem przykładać. Dziś tu w Poznaniu np. w niektóre z powyższych wymienionych świąt katolickich wszyscy urzędnicy katolicy pracują w biurach, bo nie mogą w dzień ten iść do kościoła na nabożeństwo, muszą bowiem wprawdzie postarać się o „dispensę” od służby. Zdaniem naszym jest to pogwałcenie sumienia; urzędnik katolik powinien eo ipso w dni świąteczne być wolnym od służby, podobnie jak ewangelik jest wolny w oba święta ewangelickie.

Sąd w dni te ewangelickie i katolickie świąt nie wyznacza terminów, nie chce ludności zniewalać do gwałcenia świąt, to też nie powinni urzędnicy dopiero „dispensę” wypraszać się na nabożeństwo, a komornicy powinni publicznie na placach i w rynkach proklamować święta katolickie. Niechaj urzędnik katolik w dzień świąt ma sposobność z dziećmi swemi, jako ojciec przykładać iść do kościoła na nabożeństwo, niechaj komornicy nie gwałcą tych świąt naszych, niechaj nie stawiają katolików w tej alternatywie — albo nabożeństwo na chwałę Boga, a pożytek społeczeństwu, albo interes na licytacji. Sądźmy, że pan minister uzna nasze uwagi i zaradzi tym liberalnym niedostatkom.

Dwuletni okres etatowy.

Kwestya dwuletniego okresu etatowego jest — jak wiadomo — starą piosnką księcia Bismarcka, a parlament niemiecki zajmował się nią po raz ostatni w roku zeszłym, w którym pokazała się na powierzchni życia sejmowego wraz z kilku innymi projektami rządowymi. Rada związkowa zażądała wówczas zmiany kilku artykułów konstytucji, i to dla tego, aby w przyszłości wprowadzić można nie tylko dwuletnie okresy budżetowe i czteroletnie okresy prawodawcze, lecz nadto i w tym celu, aby parlament „najmniej raz” co dwa lata był zwoływany. Przy obradach nad poszczególnymi artykułami tego projektu odrzucił parlament stanowcze dwuletni okres budżetowy, chociaż zgodził się na 4letni okres prawodawczy, dodając do tego uchwałę, aby par-

lament corocznie i to w miesiącu październiku był zwoływany. Kiedy jednakże dnia 16 maja 1881 przyszło do głosowania nad całym projektem rządowym — parlament odrzucił całą ustawę, ponieważ tutaj połączyli się zgodnie członkowie różnych stronnictw, będący zasadniczymi przeciwnikami tego lub owego artykułu. Przyjęto tylko rezolucyję posta Rickerta, wzywającą księcia kanclerza, aby przez stósowne zwoływanie sejmów starał się o to, iżby etat cesarstwa wpród był uchwalony, aniżeli budżety państw poszczególnych; uchwałę tę uwzględnił kanclerz wprawdzie w roku zeszłym, ale w bieżącym już o niej najlaskawiej zapomnieli.

Kiedy rząd w ten sposób zrozumiał, że na drodze bezpośredniej zmiany konstytucji nie zdoła przeprowadzić dwuletniego okresu etatowego (— artykuł 69 konstytucji Rzeszy przepisuje wyraźnie, aby dochody i rozchody cesarstwa corocznie były zamieszczane w budżecie cesarstwa —) postanowił chwycić się drogi pośredniej i przedłożył parlamentowi dwa osobne etaty na dwa najbliższe lata. W memoriale dołączonym do tych etatów powiedziano, że chociaż konstytucja przepisuje, aby etat cesarstwa na każdy rok osobno był uchwalany, to jednakże nie masz tam przepisu, aby się to działo corocznie. „Na każdy rok z osobna przedkładamy Panom etaty na dwa następne lata” — tak kończy memoriał rządowy.

Cała ta dedukcja jest czystą sofisteryą, bo historia owego artykułu 69 zupełnie inaczej rzecz tę przedstawia.

Konstytucja Rzeszy niemieckiej zreagowana jest we wszystkich ważniejszych częściach według konstytucji Północnego związku niemieckiego, przyjętej przez sejm tegoż związku północnego. W projekcie rządowym domagano się wprawdzie, aby etat układany był na cały przeciąg czasu okresu prawodawczego, t. j. na lat trzy; — atoli na wniosek posła Miquela projekt rządowy zmieniono o tyle, że w miejsce 3 lat postawiono rok jeden. W ten sposób powstał artykuł 69 konstytucji północno-niemieckiego związku, brzmiący tak samo, jak artykuł 69 konstytucji Rzeszy niemieckiej. „Für jedes Jahr” w przeciwieństwie do „für die Dauer der Legislaturperiode” znaczy, że etat cesarstwa ma być nie tylko na każdy rok z osobna, ale też i co rok uchwalany. Dowodzą tego mowy ówczesnych posłów, którzy wyraźnie oświadczyli, iż tylko coroczne uchwalanie budżetu cesarstwa daje narodowi pewną rękojmię bezpieczeństwa. Jak nam z Berlina donoszą, postanowiło centrum na ostatnim posiedzeniu frakcyjnym przemawiać przeciw rządowemu projektowi, a poseł Windthorst uzasadnił to stanowisko przy pierwszej nadarzającej się sposobności, a ponieważ centrum głosami swoimi przeważa, przeto parlament weźmie się jedynie do obrad nad jednym etatem, drugi zupełnie ignorując.

Koło polskie, jak w roku zeszłym, tak w bieżącym, jest stanowczym przeciwnikiem dwuletniego okresu etatowego i głosować będzie jednomyślnie przeciw obradowaniu nad dwoma etatami razem. Wszystkim przeciwnikom centralizacji, niszcząccej właściwie nam Polakom cechy odrębności, zależy powinno na tem, aby wydatki i dochody cesarstwa corocznie podlegały kontroli i aby wobec tak zmiennych warunków ekonomicznych, jako też politycznych oscylacji rządu Rzeszy niemieckiej, reprezentanci ludu co rok mieli sposobność wypowiedzenia swych spostrzeżeń, skarg i żalów na to, co się dzieje w granicach cesarstwa.

Procentowy podatek na giełdę.

Od dawna już domagano się z najrozmaitszych stron opodatkowania interesów, zawieranych na giełdzie; dziś mamy przed sobą wniosek stawiony w parlamencie Rzeszy niemieckiej przez p. Wedell z Malchowa i przez frakcyę konserwatywną a czyniący częściowo zadość tym ogólnym życzeniom.

Wniosek ten, domagający się zmiany ustawy o podatku stęplowym z 1 lipca 1881 r., pozostawia bez zmiany przepisy tej ustawy o stęplowaniu papierów wartościowych, notowań końcowych, rachunków, losów loteryjnych, a zwraca się głównie przeciw interesom a terminy i żąda, aby te interesa opodatkowane były dwie dziesiąte od tysiąca. „Na czas, t. j. na termin zawierane interesa, jak: kupna, odkupy, zamiany dostawy, interesa wekslowe, na zagraniczne banknoty albo zagraniczne pieniądze papierowe, dalej interesa na akcyę czy to państwowe, czy też inne do obrotu handlowego przeznaczone papiery wartościowe, albo też na pewne kwanta przedmiotów lub towarów wszelkiego rodzaju, które zwykły według miary lub wagi stanowić obiekt handlowy, oraz na prolongacje takich interesów” — wszystko to podlegać ma wspomnianej opłacie dwie dziesiąte od tysiąca.

Wniosek żąda, aby podatek ten płacony był nie od dyferencji kursów lub ceny i premii, lecz od sumy kupna, wartości itd. Jeżeli wartości sprzedawanego na terminu przedmiotu nie można wyrozumieć z kontraktu lub zapisu, wtedy bierze się kurs giełdowy lub cenę targową z dnia zawarcia kontraktu. Jeżeli przy interesach na renty nie można wyrozumieć ich rzeczywistej wartości, wtedy przyjmuje się 25-raką wysokość jednorocznej renty.

Co do kontroli wniosków przepisuje:

1) Kto robi interesa terminowe na giełdzie czy to dla siebie, czy dla innych, winien takie interesa najpóźniej w dzień po końcowem ich zawarciu zapisać

w rejestr, opiewający na imię owę osobę, a sprzedawany przez władzę podatkową. Interes winny być zapisany pod numerem bieżącym, z dodaniem daty, nazwiska współkontrahującego, przedmiotu i interesu, jego wartości i daty wykonania.

2) Zawierający takie interesy jest zobowiązany noty końcowe i inne dokumenta o zawarciu lub prolongacji interesu zachowywać przez 2 lata i przedkładać je każdego czasu na żądanie urzędników w § 27 wymienionych.

Blizsze przepisy o urządzeniu i prowadzeniu tych rejestrów wyda rada związkowa.

Kary kontrawencyjne, proponowane we wniosku, są bardzo znaczne, a i kara więzienia nie jest wykluczona.

Dla bliższego wyjaśnienia tej procedury dodajemy: Kupiec A. zawiera z obywatel B. interes terminowy na okowitę i kupuje na 1 kwietnia r. p. 1000 beczek okowity po 52 m., podczas gdy dziś okowita płaci m. 50. Interes ten, dotąd wolny od opłaty, musiałby kupiec A. według wniosku konserwatystów wpisać w rejestr mniej więcej tak:

„Dnia 1 grudnia kupiec A. kupił od obywatela B. na termin 1000 beczek okowity po cenie 52 marek. Interes ten został zrealizowany dnia 1 kwietnia, w którym obywatel B. zapłacił kupcowi A. 2000 marek dyferencji.“

Po zrealizowaniu tego interesu musiałby kupiec A. w rejestrze przypisać markę stopową w ilości

$$\frac{1}{10} \times (52 \times 1000)$$

1000

czyli 10 marek 40 fen.

Jeżeli się dopuści kontrawencyi przeciw temu przepisowi, płaci wysoką, bo 25-raką karę lub w razie recydywy idzie do więzienia.

W ten sposób opodatkowane interesy spekulacyjne przyniosłyby państwu znaczne dochody i pozwoliłyby odetchnąć rolnictwu i przemysłowi.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 7 grudnia.

(Z podróży ks. Metropolity Sembratowicza. — Ks. Pelesz. — „Dilo“ o posłach ruskich. — „Słowo“ a list pasterski. — Z Brodów)

(a) Książę Metropolita Józef Sembratowicz przybył, jak pisze „Dilo“ w czwartek d. 23 listopada do Wiednia. W dniu następnym był ks. Metropolita na nabożeństwie w kościele św. Stefana a wieczorem wyjechał razem ze swoim krewnym, dr. Lityńskim, asultantem z Korneuburga do Pesztu na audyencję do cesarza, gdzie został łaskawie przyjęty. Z Pesztu wrócił ks. Metropolita 27 z. m. do Wiednia, gdzie przyjmował u siebie w hotelu różne osoby, jak rektora spirytualnego duchownego gr.-katoickiego seminarium, ks. dr. Pelesza, ks. Piorka, pułkownika Sembratowicza i innych. Po południu tegoż samego dnia odjechał ks. Metropolita pociągami pociągami do Rzymu, pojeżdżając na dworcu kolei południowej przez Rusinów, bawiących w Wiedniu. Ks. Metropolita pojechał sam, gdyż ks. Maksymowicz, mający pełnić funkcję kapłana jego, nie mógł dla słabości mu towarzyszyć. Obecnie stara się o posadę kapłana przy ks. Metropolicie, książę Komarnicki, doktorand z Fryntanem, który składa obecnie w Wiedniu ostatnie rygory.

Wspomniany powyżej rektor gr.-katoickiego seminarium duchownego w Wiedniu, ks. Pelesz, który przeznaczony jest na jedną z tutejszych kanonii u św. Jura, może o nią ubiegać się nie będzie. W końcu września r. b. był on w Zagrzebiu, dokąd go zaprosił J. E. ks. Kardynał Michajłowicz, a to celem porozumienia się z nim o objęcie katedry biskupiej w Krzyżowacu. Książę Pelesz miał sobie wyprosić czas do namysłu, lecz dotychczas nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi.

W najnowszym numerze „Dila“ znajduje się artykuł wstępny p. t. Wybory dwóch posłów do Rady państwa. Jest w nim mowa o rezygnacji posłów Fedorowicza i Zamojskiego (ostatni atoli cofnął swoją rezygnację). Ostrzegając przed postawieniem kandydatów osób nie odznaczających się nauką i talentem, przemawia „Dilo“ za wzmocnieniem nie liczby lecz naukowo i politycznie wykształconych reprezentantów narodu ruskiego.

„Obecnie — pisze „Dilo“ — gdy nikt nas nie może posądzić o ochotę jakiegobądź rekrutacji, uważamy za nasz obowiązek wskazać na bezowocność polityki ruskich posłów w Radzie państwa w latach 1873—1879. Nie omylił się — jeżeli powiemy, że liczebna przewaga ruskich posłów nie szła w parze z wszechstronnym fachowym wykształceniem poselskim i politycznym sprytem, i dla tego też ruscy posłowie nie tylko nie mogli wyzyskać swojego wpływowego stanowiska na zupełną korzyść swego narodu, ale nadto, zaufani zbyt często w wieczną przychylność i trwałość ówczesnego rządu, zrobili niejedno tak, jak nie trzeba było zrobić, n. p. głosowali za konfesyjnymi ustawami majoweni, które teraz w niejednym dają się ciężko uczuć naszemu duchowi.“

W dalszym ciągu pisze „Dilo“, że poseł ruski, chcący dobrze bronić interesu ruskiego narodu, powinien być nie tylko dobrym patriotą ruskim, ale nadto powinien znać się na sprawach ekonomicznych, finansowych i prawnych.

W słowach tych znajduje się dosadna niezawodnie krytyka działalności pp. Kulaczowskiego i Kowalskiego, których główną zasadą jest walczyć z Polakami, a nie pracować pospolu z nimi nad podniesieniem kraju i ludu. Słychać też, że nawet Rada ruska niezadowolona jest z tych posłów, którzy prowadzą politykę na własną rękę nie znośnąc się z tą Radą.

„Słowo“ wspominając o liście pasterskim ks. Biskupa Administratora Sembratowicza, powtórzyło z niego tylko początek i koniec. Ustęp zaś traktujący o miłości zobopólnej Rusinów i Polaków, zupełnie opuściło, streszczając go w następujących słowach:

„W drugiej części listu arcybiskupiego, Biskup Administrator udziela pewnych nauk duchowieństwu archidiecezyi, a wspominając o dobrodziejstwach Papieża i dostojnej dynastji, wyświadczonej halickiej Rusi, wyraża jej do wytrwania w wierności i przywiązaniu do Kościoła i tronu, oraz radzi mu, aby żył w zgodzie z drugą narodowością w kraju naszym mieszkającą i z duchowieństwem łacińskiego obrządku.“

W Brodach bawi obecnie tylko 72 rodzin żydowskich z Rosji, ogółem 122 osób. Z liczby tej 54 rodzin, liczących 94 osób, staraniem „Alliance Israelite“ w partycy po kilkanaście osób udaje się na wyjazd do Anglii, Francji i Holandji, a że potrzebne środki ku temu są zapewnione, wyjazd ich z Brodów jest już tylko kwestją czasu. Dalszych 14 osób będzie w

najkrótszym czasie repatriowanych do dawnych siedzib w Rosji — 8 tylko rodzin, złożonych z 14 głów, które powrócić do Rosji nie mogą, a których wyeksperywanie za granicę następcza trudności z powodu, że są to osoby nie posiadające ani rzemiosła, ani innych warunków, ułatwiających egzystencję, pozostanie zapewne jeszcze dłuższy czas w Brodach, toczą się jednak rokowania z wszelką nadzieją pomyślnego rezultatu w sprawie rozmieszczenia ich za granicą. Wobec takiego stanu rzeczy zniesiono cernowanie Brodów a urzędnik delegowany przez namiestnictwo do Brodów jako specjalny komisarz rządowy został już odwołany. Tak więc kwestją wychodźców żydowskich można uważać za szczególnie załatwioną.

Wiedeń, 7 grudnia.

(„Reformy socyalne.“ — Rząd a centraliści. — Naśladownictwo Niemiec.)

(a) Rząd i zjednoczona lewica wystąpiły z projektami, dotyczącymi tak zwanych reform socyalnych. Są to po prostu kopie wzorów berlińskich. Oskarżaliśmy dawniej centralistów, że odpisywali i niewolniczo naśladowali ustawodawstwo niemieckie. To po części tłumaczy się okolicznością, że stronnictwo centralistyczne uważa Austrię jako państwo niemieckie, a zatem też systematycznie narzuca mu ustawy, przejęte z Niemiec. Rząd dzisiejszy postąpiłby bardzo niedobrze, gdyby popadł w ten sam błąd, a większość autonomistyczna wieleby zawinęła, gdyby rządu nie powstrzymała na niebezpiecznej drodze niewolniczego naśladowania. Stosunki austriackie są całkiem odmienne od niemieckich. W Niemczech ogromny rozwój fabryk, kolei żelaznych, przedsiębiorstw akcyjnych z jednej strony, z drugiej zaś ogromna liczba robotników, zarażonych mnij więcej doktrynami socyalistowskimi, utworzyły stosunki, które w Austrii albo wcale nie istnieją, albo chyba tylko na ściśle określonych miejscach. W połowie Austrii nie ma wcale fabryk, a robotników fabrycznych i socyalistów tam nie liczymy na tysiące, lecz co najwyżej na setki. Na nieszczęście, ani posłowie polscy, ani czeszy, zajęci innymi, narodowymi kwestyjami, nie zastanawiają się specjalnie nad kwestyjami socyalnymi. Tę gorliwiej zajmują się niemi tutejsi konserwatyści niemieccy. Czynią to zaś po części bez należytego przygotowania, po części zaś pod wyłącznym wpływem teorii niemieckich. I tak, nie znając rzeczywistych stosunków np. Galicji, Dalmacji, Krainy itd., narzucają owe zaczerpnięte z źródeł niemieckich wnioski całej prawicy, a jak się teraz zdaje, nawet rządowi.

Przykład tego mamy w rozpoczętych właśnie rozprawach nad zmianą ordynacji rzemieślniczej (Gewerbeordnung). Narzucone prawicy przez pp. Belcredi i Zallinger wnioski zdają się pośrednio do przywrócenia starodawnych cechów. Znajac dość dokładnie teorie niemieckich pisarzy na tem polu od Biskupa Kellera aż do dr. Schaefflego, wiemy bardzo dobrze, o co chodzi w Niemczech. Tam wolności konkurencji z czasem na polu przemysłowym wywołała takie skutki, że może rzeczywście potrzeba dziś pewnych środków zaradczych przeciwko dalszemu atomizowaniu społeczeństwa. Tymczasem w Austrii przemysł znajduje się dopiero w początkach rozwoju. Tutaj wszelkie przeszkody, stawiane energii i zdolności rolników, mogą tylko wypaść na szkodę ogółu i przemysłu samego. Unosić się nad instytucją cechów tylko dla tego, ponieważ istniały przed rewolucją francuską — nie jest to wcale dowodem zdrowego konserwatyzmu, jak się niektórym wydaje. Przed rewolucją francuską istniały także inne rzeczy, których nikt nie chciałby dziś przywracać, a znowu nie istniały inne (np. koleje żelazne, telegrafy, maszyny parowe itd.), bez których nikt dziś nie mógłby się obyć. Zdrowy konserwatyzm usiłuje utrzymać to, co dobre, ale nie kusi się o przywrócenie, mianowicie na polu społecznym, stosunków, które uległy naturalnej zmianie.

W takich sprawach autonomiści powinni wyrzec się stanowcze zasady solidarności. Pierwotne przedłożenia rządowe, dotyczące zmiany ordynacji rzemieślniczej, były bardzo słuszne. Pp. Zallinger i Belcredi stanowczo zmienili je w kierunku nie konserwatywnym, lecz reakcyjnym. Ale można być gorliwym autonomistą, albo konserwatystą, nie uważając jako rzecz zła, aby dzisiejszym majstrom był nadany przywilej, a młodym, zdolnym aspirantom utrudniony przystęp do rzemiosła. W rozpoczętych wczoraj rozprawach nad tym przedmiotem, bardzo trafnie czynił uwagi poseł brodzki Sochor, nalegający do „dzikich“ ale przemawiających rozsądnie, niż niejeden klubowicz. Zresztą można być różnego zdania co do „świadectwa uzdolnienia“ rzemieślników (Befähigungsnachweis), to jednak pewna, że ta kwestja nie pozostaje w żadnym przyrodzonym związku z sprawą samorządów krajów, a zatem też nie powinna być uważana, jako kamień probierczy solidarności prawicy. Tak samo też „socyalne“ wnioski rządowe, które zapowiedział minister skarbu, a które znamy dostatecznie z rozpraw parlamentów berlińskich, powinny być stanowczo cum beneficio inventari, a nie należy się domagać od autonomistów, aby wszyscy unosili się nad gospodarskimi pomysłami ks. Bismarcka, które mają być całkiem odpowiednie w Niemczech, ale tem samem nie są jeszcze niemi dla Austrii.

Niebezpieczny ten nałóg naśladowczy tutaj przejawia w wszystkich kierunkach. Musielimy naturalnie podnieść dla protekcji, skoro to uczynił sąsiad niemiecki. Ale ktoż nas zmuszał w chwili tak krytycznej pod względem budżetu, jak terazniejsza, naśladować także modę zakupywania kolei żelaznych przez państwo? Niech to czyni bogata Francja i z bogactwami miliardami cesarstwo niemieckie, ale Austria nie miała żadnego powodu iść za tym przykładem. W kwestji tej, jak wiadomo, walczą ze sobą dwie teorie: według jednej koleje żelazne są wyłącznie rzeczą spekulacji prywatnej, jak żegluga parowa, albo balony itd., według drugiej są one instytucją państwową, jak drogi i szosy. W rzeczywistości, zawsze i wszędzie obok kolei prywatnych, istniały państwowe. Pojmujemy więc, że państwo buduje nowe koleje tam, gdzie względy strategiczne lub gospodarskie nakazują to, ale zakupywanie wybudowanych już przez spółki prywatne kolei, co miało być tylko wtedy racją zasadniczą, gdyby chodziło o zakupienie wszystkich kolei żelaznych, niema żadnej racji, kiedy się dzieje, aby się tak wyrazić eklektycznie „von Fall zu Fall.“ Jeżeli więc rząd obecny zakupił już kolę zachodnią (Wiedeń—Salzburg) a teraz zamierza znowu zakupić jedną z trzech kolei, wiodących z Wiednia do Pragi (kolej Franciszka Józefa, jedną z najgorszych kolei austriackich) — możemy w tym widzieć jedynie nowy dowód owego niebezpiecznego nałogu naśladowania wzorów niemieckich.

NIEMCY.

* Berlin, 8 grudnia. Z parlamentu. Wczorajsze posiedzenie zajął marszałek Levietzow o godzinie 11.

Przy stole rady związkowej zasiadli sekretarze stanu: Boetticker, Schilling, Burchard, minister Kamecke, Stosch i inni.

Do komisji budżetowej wchodzi w miejsce posła Schalin poseł książę Hatzfeld, a w miejsce posła Aulok, który z parlamentu wystąpił, baron Bidmann; do komisji zaś regulaminu procederowego obrano na miejsce posła Buchtermanna posła Radenmachera.

Książę kanclerz przesłał Izbie memoriał rady związkowej, dotyczący sprawozdania o zaprowadzeniu stanu obłączenia w Berlinie, Hamburgu i Lipsku.

Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie projektu dotyczącego ustawy o urzędnikach rzeszy. Zmiany odnośnie do ustawy z dnia 31 marca 1873 r. ujęte są w 5 artykułach. Artykuł 1 przepisuje, że po skończonym 65 roku życia niezdolność do służby już nie jest jedynym warunkiem do uzyskania emerytury; na mocy artykułu 2 rośnie odtąd pensja po skończonym pięćdziesiątym roku służby od $\frac{1}{10}$ do $\frac{1}{40}$ rocznego dochodu aż do $\frac{4}{10}$; lat służby przed rozpoczęciem 21 rokiem życia nie uwzględnia się; art. 3 przepisuje, że po skończonym 65 roku życia może rząd urzędnika emerytować, choćby poprzednio o dymisji nie był się podał; wedle artykułu 4 ma pensja przyznana urzędnikom emerytowanym, dochodzić przynajmniej do tejże samej wysokości, co dotychczas; artykuł 5 oświadcza, że ustawa z dniem publikacji nabiera mocy prawa.

Projekt rządowy napotkał mianowicie w obozie liberalów nał zacięty opozycję. Mówcy liberalni wygłosili przy tej sposobności zdanie, które zgoda się nie zgadzając z całą ich przeszłością. Artykuł 3 dał im pretekst do wystąpienia w obronie urzędników, którzy na mocy paragrafu tego oddani będą na łaskę i niełaskę rządu; wszakże nie pamiętali o tem, że za ogłoszonymi rządów liberalnych z urzędnikami katolickimi wcale nie obchodzono się łagodnie.

Poseł Moeller pierwszy zwraca się przeciw artykułowi 3 i nazywa go poprostu materyalną i moralną krzywdą, wyrządzoną urzędnikom, co usiłują zachować samodzielne przekonania polityczne. Do tej chwili był chorobą lub inne ważne przyczyny powodem do usunięcia urzędnika ze stanowiska; dziś artykuł 3 znosi ten warunek i otwiera rządowi wolne pole do absolutyzmu i bezwzględного traktowania urzędników niewygodnych mu. Brak urzędników uczciwych i o przekonaniach samodzielnich daje się niestety już teraz we znaki. Stanowiska wyższe zajmują karierowicze, co łaskając się władzom, umiej ich względy pozyskać, a tem samem wygodny awans sobie zapewnić. (Okłaski na lewicy.)

Poseł Kardorff przemawia za przyjęciem tego artykułu w interesie służby publicznej. Starzec starych na siłach długoletnią pracą nie może rozwijać ani energii dostatecznej, ani pilności potrzebnej, w urzędzie swoim, dla tego potrzeba go usunąć z awansu.

Sekretarz stanu w ministerstwie skarbu Burchard utrzymuje, że cały ten projekt ma tylko na celu polepszenie losu urzędników emerytowanych, § 3 nie jest tak groźnym, jak wygląda; rząd ma przecież teraz już prawo usuwać urzędników niezdolnych do służby, nie pytając ich wcale, czy tego chcą lub nie. Ale proces dyscyplinarny, jeżeli go teraz w takim przypadku wytoczyć trzeba, jest rzeczą nader przykra nie tylko dla urzędnika, ale dla władz także. § 3 ma ową procedurę dotychczasową zastąpić i złagodzić. (Artykuł 3 de facto istnieje już w Prusach.) Zresztą zapewnić można, że rząd nie myśli o nadużywaniu przyznanej mu władzy. Bez tego artykułu jednak rada związkowa bodaj przyjmie ustawę, choćby ją parlament uchwalił.

Poseł Moeller ubolewa nad tem, że rząd pruski niesłusznie pod tym względem zasadami się kieruje; ale z tego nie wypada, żeby to, co lichem jest w Prusiech, przeniesiono także do ustaw, obowiązujących rząd rzeszy.

Poseł Schalcha wytyka liberalom ich dawniejsze rzędy, których zmianami owocem była owa ustawa obrocna, która od artykułu 3 projektu powyższego niczem się nie różni.

Poseł Kardorff nazywa porównanie p. Schlschy niezręcznym i zgoda niestosownym. Na mocy ustawy obrocnej usuwano tylko nieposłusznych urzędników na czas pewien, dopóki się nie namyślił i nie oddadzą rządowi winnego posłuszeństwa.

Poseł dr. Rée powiada, że jeżeli konserwatyści chcą składać z urzędu ludzi starszych nad 65 lat, to powinni pamiętać, że cesarz niemiecki liczy już 86, a kanclerz Bismarck 67 lat, a przecież nikt nie powie, że żelazny książę nie posiada dostatecznej energii. Artykuł ten przyczyni się tylko do rozszerzenia zasad niemoralnych i niekierowniczych pomiędzy urzędnikami.

Poseł Kardorff gniewa się, że projektowi tak nieuczciwie przypisują cele i skutki. Ani Bismarcka, ani Moltkego nikt nie myśli usunąć, a choćby zechciał, to parlament na to nie pozwoli.

Poseł Lasker wskazuje na stronnictwo, jaką się i konserwatyści kierować zwykli. Liberalni nie chcą rządowi udzielać plenipotencji, na której spoczywa cień nadużycia i absolutyzmu.

Poseł Kardorff powiada, że sprawa inżynierów gdańskich, którą Lasker miał na myśli, niczego nie dowodzi. Rząd postąpił sobie tam zupełnie prawnie i sprawiedliwie.

Poseł Lasker zarzuca Kardorffowi płytkość w ocenianiu spraw ważniejszych.

Poseł Kardorff odpycha z oburzeniem zarzut Laskera, który dowodzi chyba niesłychanej arogancji mówcy.

Poseł Schorlemer z Alst przypomina czasy, kiedy kulturkampf kwitł w najlepsze. Wówczas to nie tylko urzędnikom rządowym, ale i gminnym nawet w bezprzykładny sposób dokuczano, skoro nie chcieli za stosować się do ustaw majowych.

Poseł Lasker twierdzi, że w czasach kulturkampfu rząd nie był wcale liberalnym. Co do wyrażenia, jakich poseł Kardorff w obec mówcy użył, zapytuje marszałka, czy ich nie zechce zganić konserwatywnemu posłowi.

Marszałek Izby oświadcza, że ani jeden, ani drugi nie ma racji się użalać. Kardorff odpytał tylko Laskerowi równą monetą za grubiańskie jego wycieczki.

Poseł Koeller przemawia za projektem; świeżych argumentacji nie przytacza.

Poseł Stolle (socyalista) jest przeciwnym projektowi. Przytacza przypadek, gdzie urzędnik pocztowy skutkiem denuncjacji podwładnych sobie urzędników masiał z miejsca ustąpić.

Poseł Richter (Hagen) odpycha zarzut Schorlemera, jakoby pod zarządem liberalnym dokuczano urzędnikom. Przykład, jaki p. Schorlemer miał na myśli, zaszedł pod rządem konserwatywnego ministra hr. Eulenburga.

Poseł dr. Windthorst. Jest rzeczą bardzo możliwą, że rząd nadużył władzy sobie przyznanej w artykule 3 projektu. Ale z drugiej strony należy urzędnikom dać sposobność, żeby po upływie pewnych lat mogli się bezbezpiecznie wycofać ze stanowiska swego. Nie trzeba też rząd zbytby podejrzliwym o tendencje stronnice. Mówca także poszedł na odstawkę nie dla tego, żeby do pracy już nie był zdolnym, ale ponieważ okoliczności nie pozwalały mu dłużej w urzędzie pozostać. I przypadki takie, gdzie urzędnik nie może się zastosoować do prądu czasu, nie rzadkie. Panu Richtelowi odpowiadam, że hr. Eulenburg był ministrem bardzo liberalnym, bo znajdował się zupełnie w ręku liberalów. I ks. Bismarck jest liberałem czystej krwi — a rząd do tej chwili jest bardzo liberalnym; (Wesołość w reakcyjnym duchu przeciw rząd wcale nie działa. Traci on wprawdzie potrosze biurokracyzmem i jest nieco namiętnym i gwałtownym — ale liberalni należeli zawsze do ludzi namiętnych i gwałtownych. (Wesołość!) Liberalni żądali kiedyś, żeby uczciwych i sumiennych urzędników wydalano ze służby; nie zaprzeczając więc faktów najoczywistszych! Wyznajcie raczej grzechy wasze! (Wesołość!)

Poseł Schorlemer, odpowiadając na krótkie przemówienie Richtera, konstatuje, że postępowcy obójtnie zawsze słuchali skarg, wytaczanych w Izbach przez posłów katolickich na nadużycia, jakich rząd się dopuszczał wobec urzędników katolickich.

Poseł Heydemann występuje przeciw artykułowi 1 projektu, który zdaniem mówcy zgoda nie jest uzasadnionym.

Dyskusja zakończono na tem a projekt przekazano komisji z 9 posłów.

Następują obrady nad projektem, dotyczącym zmiany ustawy o emerytowaniu wojskowych z dnia 27 czerwca 1871.

W dyskusji nad projektem tym brali udział ministrowie wojny Kameke, posłowie Schröter, Koeller, Buhl, Schultze i Schroeder.

Po krótkiej debacie przekazano projekt także komisji z 9 osób celem bliższego rozpatrzenia się w nim.

Obrady nad projektem do budżetu Rzeszy na lata 1883/84 i 1884/85 rozpoczął dłuższem przemówieniem sekretarz stanu w ministerstwie skarbu Burchard. Tegoroczny projekt do etatu różni się od dawniejszych tem, że ułożony jest na dwa następne lata. Nad projektem o zaprowadzeniu dwuletnich peryodów etatowych rządy związkowe już zeszedł roku gruntownie się zastanawiały. Izba projektu tego nie przyjęła i to z dwóch przyczyn. Raz, że sądziła, że zaprowadzenie podobnej zmiany przyczyni się do osłabienia powagi i władzy Izby parlamentarnej, i powtóre, że projekt do dwuletniego etatu uważa za zupełnie niepraktyczny. Rząd od projektu swego nie odstępuje i jest mocnym przekonaniu, że liczne niedogodności, połączone z corocznem przedkładaniem etatu, tylko w ten sposób usunąć można. Pragnie więc rząd, żeby Izba głęboko nad tem się zastanowiła i projekt rządowy choćby na próbę tym razem przyjęła. Zasadniczej przyczyny, którąby przyjęciu przeszkadzała, nie ma. W dalszym toku swego przemówienia wyjaśnia mówca poszczególne pozycje etatu przedłożonego.

Poseł Rickert zabiera głos i oświadcza się przeciw projektowi rządowemu, którego Izba nie może przyjąć, chyba, żeby poprzednio usunęła § 69 i 79 konstytucji.

Dalszą dyskusję odroczone do następnego posiedzenia, które się odbędzie w sobotę o godz. 11.

ROSYA.

* „Głos“ donosi, że ministerstwo żąda jeszcze asygnowania 5 i pół miliona rubli do budowy czterech nowych statków wojennych, z których dwa mają być zbudowane nakształt angielskiego pancernika „Imperious“ dla morza Bałtyckiego, a dwa nakształt pancernika „Piotr Wielki“ dla morza Czarnego.

Do „Petersburger Ztg“ donoszą z Kurlandji, iż w Wielkiej Sesawie napadli parafianie w dniu 3 bm. po skończonym nabożeństwie na pastora Krügera, ponieważ tenże nie chciał ponownie przyjąć do szkoły dymisyanowanego łotewskiego nauczyciela. Pastora, który zdołał uciec ze zboru, obrzucono błotem, poczem schwytano go i pobito. Ludzi, stawających w jego obronie, poturbowano, powalono na ziemię i kopano. Około północy zgorzały trzy budynki pastora; nawet odzież nie zdołano wyratować. Podobnie postąpiono sobie z członkiem dozoru zboru, baronem Behrem. Donoszą również, iż w Rujach, w Inflantach, chłopcy zbuntowali się przeciwko pastrowi, zostali atoli przez zbrojną służbę rozpedzeni i aresztowani.

No we mundury dla studentów. „Nowoje Wremia“ donosi, że projekt zaprowadzenia nowej formy w umundurowaniu studentów uniwersyteckich rozpatrywany jest obecnie w komitecie ministrów.

W Charkowie. W gmachu instytutu weterynaryjnego, wywieszono w czwartek wezwanie władzy instytutowej i kuratora, zalecające studentom poddanie się przepisom zakładu i wyrażające ich do składania piśmiennych deklaracji co do uczęszczania na lekcje. Studenci, którzyby nie chcieli poddać się tym rozporządzeniom, zostaną wykluczeni z instytutu.

Herb państwa. W Zbiorze Ustaw i Rozporządzeń zamieszczono opis wielkiego herbu państwa, zatwierdzonego dnia 15 z. m.:

Herbem państwowym rosyjskim jest na polu złotem czarny orzeł dwugłowy, uwieńczony dwiema cesarskimi koronami, nad którymi znajduje się trzecia takaż sama, tylko większa, z rozwijającą się wstęgą orderu św. Andrzeja. Orzeł trzyma złote berło i jabłko. Na piersiach orła umieszczono herb rosyjski św. Jerzego. Wokoło głów tarczy idą herby carskie kazańskiego, astrachańskiego, Królestwa Polskiego, carstwa sybirskiego, Chersonozu, tauryckiego, królestwa gruzińskiego i w. ks. fiński. Wskazują te herby mają odpowiednie korony. U spodu herbu głównego znajduje się herb rodzinny Jego Cesarskiej Mości. Nad tarczą główną znajduje się sześć tarczy z herbami księstw i ziem wielkoroskich, księstw i ziem Ukrainy, Białej Rusi i Litwy, ziem Nadbałtyckich, północno-wschodnich, i wreszcie nowy herb turkstański (na złotem polu czarny jednorożec z czerwioną oczyma, językiem i rogami. Odpowiednio do zamieszczenia herbu turkstańskiego w her-

bie państwa uzupełniono też wielki tytuł carski dodatkiem: „Pan Turkestański.

FRANCYA.

* Przysięga. Obrady nad zmianą rotę przysięgi toczyły się w senacie dnia 5 bm. dalej. Senator Humbert stawiał wniosek pośredniczący i domagał się, aby wprawdzie formuła religijna w rotie przysięgi została, pozwalając wszystkim bez wyjątku uwolnić się od religijnej formuły. Minister sprawiedliwości oświadczył, że nie jest przeciwny takiemu załatwieniu sprawy, poczem wniosek ten oddano osobnej komisji.

— W Izbie deputowanych chciano przy obradach nad etatem oświadczyć skreślić pensję dla księży, zatrudnionych w seminariach nauczycielskich, dowodząc, że wszyscy republikanie są synami Woltera i Rousseau'a, — że nauczyciele ich powinni być wychowywani według zasad rewolucji. Nauczyciel to duchowny — a minister wyznał to biskupowi republikańskiemu. Tak mówił Kłodwig Hugues. Mimo przekonywających słów Biskupa Freppel, przestrzegającego przed wciąganiem nauczycieli w wir politycznej propagandy, odrzucono 379 głosami przeciw 99 pensję dla księży po seminariach.

— Prawica postanowiła głosować ostatecznie przeciw całemu budżetowi, nie chcąc brać odpowiedzialności za tendencję przeważającą w uchwałach większości. Mimo, że uchwała prawicy zapadła 2/3, większość, postanowiła niekiedy członkowie prawicy głosować za budżetem.

— Sekwana rośnie; wylew wody zrzadza w Paryżu i okolicy wielkie szkody. W Alfort i Jvry po ulicach wodą zalanych płyną czolna i łodzie. W Bercy zaprowadzono regularną komunikację łodziową. W Paryżu zbierają składki na nieszczęśliwych mieszkańców dzielnic, dotkniętych powodzią. Z różnych objawów przyrody wnosić można, iż woda jeszcze dalej wzbić się będzie. Kilka osób utonęło z nieostrożności.

— Skandal na cmentarzu. Pastor protestancki w Caullery niedaleko Cambrai, korzystając z ustawy, znoszącej odrębność wyznaniową cmentarzy, postanowił zmarłą w końcu listopada parafiankę pochorować na katolickiej części gminnego cmentarza, oddzielonej rowem od ewangelickiej. Kopacz katolicki nie chciał wykopać grobu, a kiedy kopacz ewangelicki do tej czynności się zabierał, stanęło 200 kobiet, „jak jedna niewiasta“ — i nie pozwoliło na wykopanie grobu. Sprawdzono żandarmów, którzy napróżno usiłowali wypędzić owe dzielne niewiasty z cmentarza; gdy im się to nie udało, wzięli się sami do kopania grobu — ale każdą łopatę ziemi, którą wyrzucili na powierzchnię, kobiety wrzucały ponownie do dołu, tak że żandarmi w końcu ze wstydem cmentarz opuścić musieli. Narzeczone poszły i władze po rozum do głowy i rozporządziły, aby pan pastor jak dotąd, tak i nadal chował swoich zmarłych na protestanckiej części cmentarza. Jest to nowy dowód nietolerancji protestanckiej, nie chcąc pozwolić na to, aby katolicy zachowali odrębność swych obrzędów. Niedawno jakiś wędrowny dyktant protestancki powiedział: „pozwólcie nam tylko zrobić wyłom w odrębności katolickiej — a protestantyzm wnet jak tłusta plama rozleje się po Francji.“ Owóż niewiasty w Caullery stanęły mężnie przy owym wyłomie, który zrobić chciano w ich gminie — i oparły się skutecznie nawet siły zbrojnej.

— Na wyspach dotkniętych powodzią zażądał minister spraw wewnętrznych od Izby deputowanych milion franków kredytu. — Senatarami dożywotnimi wybrano pp. Bardoux i Clamageran. — Członkami akademii wybrano pp. Pailleron i Mazade. — Proces pp. Bontoux i Feder odroczone do środy. — Stan zdrowia Gambetty znacznie się pogorszył; jest obawa, że trzeba będzie odjąć prawą rękę. — L. Blanc będzie pochowany na koszt państwa; skrajna lewica w Izbie deputowanych zamierza stawić wniosek o złożenie ciała nieboszczyka w Panteon.

— Projekt opodatkowania ruchomego majątku o 2 procent wyżej, i to na korzyść rolnictwa, odrzuciła Izba deputowanych z obawy, aby się giełda nie pogubiła! Pan minister dowodził, że w roku zeszłym zniziono podatek od cukru i wina o 150 milionów franków, co się przyczyniło do niedoboru 82 milionów.

HISZPANIA.

* Bieda okropna panuje między niższą klasą ludności w Granadzie i Maladze; całe rodziny zebrały lub gromadzą się przed ratuszem, wolać chleba lub roboty! Majętniejsi rozbiegają pomiędzy siebie zgłodniałe rodziny robotników i starają się o ich utrzymanie, bo kasy miejskie puste.

— Cholera w Manilli. We wrześniu grasowała w Manilli straszliwa cholera. Od 5—15 umarło 12,000 ludzi po większej części krajowców; w końcu nie starczyło trumien, lekarzy, ani lekarstwa; trupy znoszono do opuszczonych domów, składano na trzcinie i później sekami wrzucano do grobów, wykopanych przez więźniów lub najętych ludzi. Mimo to Indianie przechodzili wśród płasów i muzyki przez ulice, a w teatrach grywano codziennie. Gdyby nie zakaz gubernatora, byłoby się jeszcze odbywały walki kogutów. W październiku cholera ustawała — Europejczycy oddechali. Dnia 5 listopada jednakże nowe nieszczęście nawiedziło wyspę; bardzo niebezpieczny wiatr „tyfon“ zaczął się szarpać po wyspie; domy się chwiały, szpitale, urządy dla chorych, waliły się — a na wzburzonym morzu rozbiły się okręty.

TURCYA.

* Biskup Focysz, wybrany schizmatykiem patriarchą jerozolimskim, został jednogłośnie przez carogrodzki synod schizmatycki potwierdzony. Patriarcha carogrodzki był temu wyborowi i zatwierdzeniu przeciwny, i to podobno pod wpływem Rosji. Faktem jest, iż ambasador rosyjski oświadczył sułtanowi bez ogródek, że car nie potwierdzi tego wyboru. Być może, iż ze sprawy tej wynikną różne trudności — choć pojąć nie łatwo, żąd car rosyjski rości sobie prawo do potwierdzenia patriarchy jerozolimskiego. W kościele schizmatyckim w Azji mniejszy walczył dzisiaj ze sobą dwa prądy: moskiewski i grecki, z których ostatni znajduje poparcie w Turcji i Heladzie. Wpływ grecki, wierny dawnym tradycjom Kościoła grecko-schizmatyckiego, żąda dla Grecji i Carogrodu przewagi w Palestynie i honorowej straży grobu świętego. Wpływ perski przeważa w Turcji, Grecji i Jerozolimie i nie pozwala rozprzestrzeć się wpływowi rosyjskiemu w Carogrodzie i Palestynie, dokąd Rosya posyła swoich popów,

buduje kościoły i klasztory, otwiera szkoły i proteguje swych zwolenników i współwyznawców. Jedną tylko Jerozolima odepchnęła rosyjskie ruble i bogate dary. Duchowieństwo schizmatyckie w mieście tym okazało się nieczułym na łaski i oznaki. Focysz jest najwzniejszym i najgorliwszym przedstawicielem Helenizmu w Kościele schizmatyckim, wrogiem partii rosyjskiej w Palestynie — i dla tego wybór jego tak bardzo gniewa Nelidowa.

Biedna Palestyna, ziemia poświęcona tylu wspomnieniami, a dzisiaj będąca widownią walk i sporów politycznych obcych jej zupełnie ludów!

TELEGRAMY.

Carogród, 6 grudnia. (Urzędowo.) Munir pasza zamianowany został w miejsce Ediba paszy ministrem finansów. (A więc nowa znów rekonstrukcja ministerstwa tureckiego. Przyp. Red. „Kuryera.“)

Kairo, 7 grudnia. Sąd wojenny wydał dziś w procesie przeciw czterem naczelnikom powstania, Ali Fehmi, Sami, Tulba i Abdellal paszom, wyrok śmierci, który wiekról zamienił na dożywotne więzienie. Skazani internowani zostaną na wyspie Ceylon.

London, 7 grudnia. Jak donoszą z Kairu do „Timesa“, podał się Riaz pasza do dymisji, którą wzbrania się przyjąć wice-król. Riaz pasza niezadowolony jest z wyroku na Arabiego paszę.

Petersburg, 9 grudnia. Uroczystość orderu ś. Jerzego odbyła się wczoraj według przyjętego zwyczajów w pałacu zimowym. Przy bankiecie wzniesł car toast na cześć najstarszego kawalera orderu, cesarza Wilhelma i innych kawalerów. Toast ten przyjęto z entuzjazmem. Wczorajem udał się car z rodziną do pałacu anichowskiego.

Berlin, 9 grudnia. Z parlamentu. Przy obradach nad etatem oświadczył sekretarz skarbu, Burckhardt, że kanclerz z powodu słabości i dzisiaj nie może wziąć udziału w obradach.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, [sobota dnia 9 grudnia.]

* Teatr. Sześć tygodni upłynęło od chwili, w której nowy dyrektor, znany zresztą artysta i reżyser sceni lwowski i krakowski, p. Podwyszyński, zainaugurował sezon 1882/83.

O zadaniu, jakie ma spełnić scena poznańska, rozwiódz się nie potrzebujemy, rzecz to znana i odczuć dostatecznie... z obowiązku — dziennikarskiego jedynie i ze stanowiska, jakie pismo nasze w obec teatru zajęło, w krótkich jedynie słowach, na jakie ramy dziennika naszego zezwala, stęścić chcemy, czy i o ile nowa dyrekcja obowiązkom swoim sprostała.

I tak: Od pierwszego przedstawienia do dzisiaj dano mniej więcej widoków 30. Komedyi i dramatów oryginalnych naliczyliśmy 6, tomowanych 5, wznowionych oryginalnych 4, przekładów 2, nadto z operetek nowych oryginalnych jedną, obcych 2 — a afisz teatralny niedzieli zapowiada nam operę większą Halke.

Jeżeli zważywszy, że nowy dyrektor objął ster teatru, którego firma ostatnimi czasy wielce poszwanowała, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że organizując wedle swojego „wizumisie“ odpowiednie towarzystwo, walczyć musiał z najniekorzystniejszymi okolicznościami, to przynajmniej, że w tych danych warunkach stworzyć on zdołał coś, jakiej chyba nigdy dotąd w teatrze poznańskim nie widzieliśmy.

Artystów pierwszego rzędu, wykończonych chwilowo z toru wielkoteatralnego, mieśaliśmy często u siebie, na popasie; trupy zorganizowanej prawidłowo, z myślą przewodzią, towarzystwa mówiącego i grającego poprawnie — nigdy!

I za wielką prawdziwie zasługę poczytnymy p. Podwyszyńskiego, iż pomimo drobnych usterek, widocznych tu i owdzie, pojął on, jak się zdaje, należycie obywatelski swój obowiązek i umiał pogodzić go z wymaganiami miejscowych stosunków, nie oglądając się zbyt ściśle na stronę finansową swojego przedsiębiorstwa, prowadzonego, przynajmniej to, uczciwie...

W właściwym czasie wytkniemy wielkie trudności, z jakimi każda dyrekcja naszego teatru ma do walczenia, na teraz konstatujemy tylko, iż ani takiej okrzęgłości, ani tak doborowego repertoaru w tak krótkim przeciągu czasu żadna „impresa“ stworzyć nie była zdolna i że biorąc miarę z przeszłości artystycznej nowego dyrektora jak i z dotychczasowej jego działalności, śmiało twierdzić możemy, że idąc po tej drodze, zadanie swoje spełni on należycie.

Pobłądzamy usterkom, z uznaniem zaznaczamy dobre — a niniejszem chętnie ślemy słowo zachęty pracy tak sumiennie podjętej; gdy przyjdzie czas, gdzie przedsiębiorstwo teatru poznańskiego, oparte na trwałości, materialnej podstawie, zapewni on mieć będzie byt niewzruszony, oziemy się z wymaganiami — na teraz, wobec najlepszych chęci, wobec pracy widocznej w każdej reprezentacji, wobec doborowego towarzystwa i niezłego repertoaru, przesyłamy dyrekcji słowo zachęty i staropolskie „Szczęść Boże!“

Radzimy atoli, aby dyrekcja takich fars, jak czwartkowa Lokatorowie pana Blondeau, wcale a przynajmniej nie zbyt często na deski teatralne wprowadzała, bo gust publiczności one nie kształcą, ani nie jedyną trwałych miłośników teatru. Takie farsy zostawmy raczej „tingl-tanglom“ niemieckim. W farsie pana Chivot nie ma ani charakterów, ani typów w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Są to karykatury, choć przynajmniej, że wyborne karykatury.

Dziś w sobotę Lokatorowie Pana Blondeau. — W niedzielę Halke.

* Na pogorzelołów w Gorzowie. Z przeniesienia 161 marek 5 fen. Dziś nadeszli: ks. W. M. 5 marek, ks. prob. Chwaliszewski z Granowa 3 mk. Razem 169 marek 5 fenów.

* Na ubogich niewidomych w zakładzie dr. Wicherkiwicz. Z przeniesienia 30 marek. Dziś nadeszli: ks. prob. Chwaliszewski z Granowa 5 m. Razem 35 marek.

* Na rzecz teatru polskiego. Z przeniesienia 251 marek 33 fen. Dziś odebraliśmy od Franciszka Kaczorowskiego zebrane na imieninach K. we Wrześni 3,50 m. Razem 254 marek 83 fen.

* Na rzecz czytelników ludowych. Z przeniesienia 302 marek 90 fen. Dziś nadeszli: H. Kittel z Stodół pod Strzelmem 5 m., zebrane przez ks. prob. Chrostowicza na wesółki pogadanie u dr. J. 12 m. Razem 319 marek 90 fen.

* Z dziedziny naszego handlu i przemysłu. Jak z jednej strony bolesna jest patrzeć na upadające majątki nasze ziemskie, usuwające się z pod nóg naszych, tak z drugiej strony słodkie pociecha być świadkiem powstających nowych lub rozszerzających się znaczenie handli polskich. Kto sięgnie pamięcią wowe czasy przed r. 1848, kiedy to śp. Karol Marcinkowski z przyjaciółmi swoimi śp. Edwardem Raczyńskim, Gustawem Potworowskim i innymi zachęcali nas do pracy w handlu i przemyśle; kto pamięta, jak to wówczas powstawały pierwociny naszego życia na tym polu, a patrzy na dzisiejszy rozwój w Poznaniu, na prowincji i po za jej granicami, ten miłego doznać musi wrażenia. Nie maroku, w którymbyśmy nie wypełniali z wolna luk w tej dziedzinie, nie ma roku, w którymbyśmy nie powitali albo nowych firm, albo nie patrzeli na ich pomyślny rozwój, zmuszający rzetelnego przedsiębiorcę do zakładania nowego interesu na większe rozmiary w dogodniejszej dzielnicy miasta. Nasza stolica Wielkopolski miły przedstawia nam obraz tej pracy w roku zbliżającym się ku schyłkowi. Przechodząc chronologicznie rok bieżący, nakreśliśmy następującą statystykę:

Pan Stanisław Dybizbański, mistrz cechu szewskiego, członek zarządu cechowego, członek miłośniczych instytucji naszych, w pierwszych dniach stycznia przeniósł się z ulicy Masztalarskiej na Kramarską, gdzie obok warsztatu urządził znaczny otwarty handel obuwiem. Pan B. Szulczewski otworzył w lutym r. b. skład szkła i porcelany na wielkie rozmiary. Przy ulicy św. Marcina powstała nowa firma Aquilla z handlem cygar, papierosów i tytoni. Pan J. Zydorowicz przeniósł swój handel cygar, papierosów itp. z Wrocławskiej na Nową ulicę, gdzie skład ten znacznie rozszerzył. Najego dawnemu miejscu w domu p. Batkowski powstał nowy handel śledzi, marynaty ryb morskich, założony przez p. Jana Heidericha. P. Wize przeniósł się z ulicy św. Marcina na ulicę Wrocławską, gdzie swój handel kolonialny i maki w dwóch obszernych rozłożył lokalach. Panowie bracia Kamieńscy założyli na Starym Rynku obok pałacu Działyńskich, handel blawatów, jedwabi itp., a specjalnością ich interesu jest towar w kolorze czarnym. Obok nich jest nowy skład kapeluszy i strojów damskich p. Knapowski. Pan Marchlewski urządził skład zegarów obok biblioteki Raczyńskich, a pan K. Zmierz Stachowski takież skład przy Nowej ulicy w kamienicy p. Zupańskiego. Z księgarń dwie powstały nowe: p. Cybulskiego w hotelu francuskim, p. Piotrowskiego w hotelu du Nord, a pan Leitgeber przeniósł się na ulicę Wilhelmowską. Rzekł p. Piotrowski urządził otwarty handel kiskiem w domu własnym przy ulicy Jezuckiej. Pan Franciszek Zbirański znacznie powiększony handel futer otworzył przy ulicy Wilhelmowskiej, przeniósłszy się z ulicy Rycerskiej. Pan Józef Szpetkowski, znany malarz i dekorator kościołów otworzył otwarty skład przy Berlińskiej ulicy. Panowie Arendt i Spółka założyli pierwszy w Wielkopolsce handel i skład narzędzi optycznych mechanicznych, okularów, telefonów, telegrafów itp. przy ulicy Rycerskiej. Pan J. Horacek urządził na Piekarach magazyn pianin, fortepianów itp. Pan Józef Skórcewski, mistrz szewski, przeniósł się wreszcie ze Starego Rynku nr. 55, na Stary Rynek nr. 7 do własnego domu, gdzie urządził warsztat i skład na większe, jak dotychczas rozmiary. Pan Eustachyusz Paulus założył nowy handel kolonialny przy ulicy Wrocławskiej. Pan Sobieski cukiernik z Bazaru otworzył nowy handel karmelków przy ulicy Fryderykowskiej. Pani Wilczek nowy handel garderoby dziecięcej założyła przy ulicy Wilhelmowskiej. Siostry pp. Tułodzieckie urządziły przy ulicy św. Marcina bogaty magazyn strojów damskich. Pan Stanisław Sobocki objął po swoim bracie stryjczym p. Walentym, handel piwa w sklepach pod Ratuszem, p. Walenty Sobocki założył przy ulicy Zamkowej nowy interes, skład i wyprzedaż detaliczną piwa kulmbachskiego. Szczęść im Boże!

* Czwartkowe wybory do rady miejskiej nie wypadły dla nas pomyślnie. W okręgu 2 wybrany został na lat 6 mularz Fiebig, w okręgu 3 na lat 6 kupiec Jackel. Na 2 lata budowniczy Müller. Udział wyborców w okręgu 2 tak Polaków jak Niemców był liczniejszy jak przy wyborach w dniu 16 listopada. Wówczas głosowało 624 wyborców obecnie 682. Dr. Ossowski otrzymał wówczas 234 głosy, obecnie 260 — niemieccy kandydaci otrzymali wówczas 380 głosów, obecnie 422.

W okręgu 3 był udział słabszy. W dniu 16 listopada głosowało 545 wyborców, obecnie 531. Na kandydatów naszych pp. St. Cegielskiego i F. Andrzejewskiego padło wówczas 185 wzgl. 186 głosów, obecnie 179, na niemieckich kandydatów wówczas 355 gł., obecnie 342 głosy.

Przy tegorocznych wyborach wybrani zostali: 1) Kupiec Victor, 2) mecenas Jazdzewski, 3) właściciel drukarni Röstel, 4) właściciel fabryki W. Kronthal, 5) kupiec E. Langé, 6) komisarz aukcyjny Manheimer, 7) posazłubowy sekretarz sądu König, 8) dr. Landsberger, 9) inżynier Schweiger, 10) właściciel fabryki M. Milch, 11) mistrz ciesielski Glatzel, 12) mistrz mularski Fiebig, 13) kupiec Jackel i 14) mularz Müller.

Z tej liczby wybrano ponownie pierwszych 8 — reszta są to nowo wybrani radni. Przew. tych zasiadają obecnie jeszcze w radzie miejskiej pp.: Kupiec Czapski, radca sprawiedliwości Orgler, kupiec Bronitz, kupiec Herz, kupiec Kirsten, dr. Friedländer, dyrektor banku dr. Buski, księgarz Türk, redaktor dr. Szymański, tajny radca komercyjny B. Jaffé, radca sprawiedliwości Tschuschke, radca spraw. Klemm, kupiec Gerhardt, kupiec Rosenfeld, kupiec A. Kantorowicz, radca spraw. Müttel, kapelusznik Ziegler, kupiec Lissner, radca med. dr. Rehfeld, redaktor Fontane i właściciel drukarni dr. Lebiński.

Przy tegorocznych wyborach zdobyli Niemcy jedno krzesło, tak, że nowa rada miejska składa się tylko z 4 Polaków a 32 Niemców. Według religii jest 5 katolików, 15 ewangelików i 16 żydów. Co do zawodu jest 13 kupców, 5 rzemieślników, 3 lekarzy, 3 mularzy, 1 cieśla, 1 inżynier, 2 właścicieli fabryk, 2 właścicieli drukarni, 2 reaktorów, 1 kapelusznik, 1 dyrektor banku, 1 komisarz aukcyjny, 1 posazłubowy sekretarz sądu powiatowego.

* Walne Zebranie Towarzystwa „Stella“ odbędzie się dzisiaj w sobotę wieczorem o godzinie 8 w zwykłym lokalu Towarzystwa.

* Na obchodzie 27-jej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, urządzony w Bazarze, wpłynęło z dobrowolnych datków 295 marek 97 fen.; rozchód wynosił 162 m. 70 fen. — Czysty zchód w ilości 133 marek 27 fen. przesłano prezydentowi miasta Krakowa p. dr. Weigelowi na pomnik wieszcząca tamże.

Zarząd Towarzystwa „Stella“.

A. Andrzejewski, prezes. F. Stęszewski, sekretarz.

* Ciągnięcie trzeciej klasy 167 loteryi pruskiej rozpocznie się 12 b. m.

* Rotmistrz w 7 pułku kirysierów, Nathusius, mianowany został dyrektorem stajni rządowej w Sierakowie.

* Około 30 robotników, zatrudnionych podczas lata w cukrowniach w okolicy Magdeburga, powracało w czwartek po południu przez Poznań do rodzin swoich w okolicy Ostrowa.

* O przejeździe Wenery przez tarcę słoneczną, któregośmy w Poznaniu wskutek chmuru obserwować nie mogli, dochodzą ze stacyi, umyślnie w tym celu po rozmaitych punktach ziemi urządzonych, pomyślnie sprawozdania. W Melbourne, Hartford, Florydzie, Nowym Meksyku, Panamie obserwacje udały się zupełnie — mniej pomyślnie wypadły w St. Antonio, St. Louis, Cincinnati i w stacjach obserwacyjnych w Kanadzie. W Melbourne zdjęto 23 fotografie, w Harvard przedsięwzięto 800 heliometrycznych pomiarów.

* Spis miejscowości w W. Ks. Poznańskim z podaniem powiatów, obwodów sądu okręgowego i poczt wyda niebawem tutejsza główna dyrekcja poczt. W osobnej części spisu tego mieścić się będzie polityczny podział Wielk. Ks. Poznańskiego, spis władz, liczb mieszkańców w miastach, wreszcie podział i dyslokacja wojska podczas pokoju.

Z łaskawie przedłożonych nam arkuszy przekonał się, że autor dziełka tego wszędzie prawie do nazw niemieckich, jakimi mianowicie w nowszych czasach osady polskie oznaczono, dodał także starożytnie nazwy polskie. Małe usterki dadzą się uniewinnić mianowicie tym, że i sami Niemcy zamiast nowych, używają jeszcze starych nazw polskich. Dziełko to pożytecznym będzie nie tylko dla korespondującej publiczności, ale i dla redakcji pism, geografów, historyków, wojskowych i urzędników państwa. Polecamy je też uśmiechniętym naszym, dodając, że zgłosić się należy z prenumeratą do głównej dyrekcji poczt w Poznaniu. Cena prenumeracyjna wynosić będzie około 2 marek (zależać to będzie od ilości arkuszy); po wyjściu cena sklepowa podwyższoną będzie.

* Dwie błakające się kozy przytrzymano w środę na ulicy Szewskiej i umieszczono u p. Hendewerka na Wielkich Garbarach.

* Komisarz obwodowy w Szamotułach Matauszek, dzierżący urząd dotychczas intermityczny, został definitywnie przez rejencję zatwierdzony na swój posadzie.

* Z pod Wrześni piszą nam: Szanownej Redakcji dziękujemy najuprzejmiej za zajęcie się biednymi pogorzelcami gorazdowskimi. Po wielkim ogniu 6 listopada i drugim 14 listopada nastąpiło jeszcze kilka mniejszych. Po wielu poszukiwaniach i badaniach udało się komisarzowi Jakobiemu z Miłostawia wykreślić sprawcę tych wszystkich pożarów w osobie 12-letniej dziewczyny, która się sama do wszystkiego przystąpiła.

* Wystawa sztuk pięknych żyjących artystów kraju i zagranicy otwartą zostanie w Berlinie podczas miesięcy maja i czerwca w salach nowej politechniki w Charlottenburgu.

* Z Londynu donoszą, że w nocy 13 czwartku na piątek wybuchł w Woodstreet (City) pożar, który zniszczył do szczeru wielki magazyn wyrobów bawełnianych Fostera, Portera i Sp. oraz 7 przyległych budynków. Strata wynosi przeszło 2 miliony funt. szterl. — Również donoszą, że wskutek zawiei śnieżnych, które przerwały w Anglii, Szkocji i Walii komunikację kolejową, powstało wiele nieszczęść.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 10 grudnia, NPM. Loretański. Wschód słońca o godzinie 8 minut 1. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 43 minut.

Nów 10 grudnia o godzinie 5 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1279 Śmierć Bolesława Wstydlwego. — 1657 Książę Pruski dostaje w zastaw Drahim i Bytów. — 1812 Napoleon w Warszawie.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 11 grudnia, św. Damazego p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 42 minut.

Wypadki historyczne. 1287 Mogiły najjeźdźcą Polską. — 1567 Zdobywiec Wielisla. — 1577 Pokój w Malborgu z Gdańszczanami.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* Pisma jenerała Morawskiego. Z uprzejmości p. J. K. Zupańskiego mamy już w ręku tom pierwszy zbiorowego wydania pism Jenerała Morawskiego. Świeta przedmowa Stanisława hr. Tarnowskiego nastroja od razu duszę czytelnika do wyższego polotu i usposabia go do lubowania się choćby w najdrobniejszych z zamieszczonych tu utworów. Oprócz dawno znanych i już zaszczytnie w historii literackiej zapisanych, znajduje się tu wiele takich, których autor, jako w jego mniemaniu pośledniejszych, nie przeznaczał do druku. Szkoda tylko, że one nie zostały tu jakim znacznikiem odszczególnione. Papier piękny, druk przeliczny, poprawność wzorowa, dzięki gorliwości jednej z utalentowanych wnuczek Jenerała, czynią to wydanie nie tylko nadobnym, ale, że tak powiemy fundamentalnym, do którego wszystkie późniejsze edycje będą musiały się stosować. Tomów będzie cztery. Mają się ukazać przed Nowym Rokiem. Trudno piękniejszego podarku na gwiazdkę. Liczne też, jak słyszemy, nadchodzą zamówienia. W samą rzecz, żaden księgozbiór, zwłaszcza wielkopolski, chociażby najszczęśliwszy, żaden dworzec, tak przedziwnie przez autora w przeszłości opisany, nie powinien się obyć bez tej ozdoby literatury naszej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 grudnia.

BAZAR. Pani Matecka z Bieganowa, hr. Mielżyński z Chobienic, Niemcewicz z Jedlicza, Wąsierski z żoną z Starokówca, Zielenacki z żoną z Goniczek, hr. Poniński, hr. Mycielski i hr. Złubiński z Królestwa Polskiego. KAMIENSKI HOTEL BERLINSKI. Cassel, Zweig i Sello z Berlina, dr. Szóstakowski z Ostrowa, Michalski z Królestwa Polskiego, Mieczkowski z Durkowa, Kucharkowski z Ryńska, Kulesza z Szczerbów, Willmanns z rodziną z Stefanowa, Menzel z Poklatek, Deichsel z Szczecina.

Submisja na dostawę chleba, krup, maki, łożu, smolcu, ryżu, mięsa, korzeni, petroleumu, oleju, płótna, sukna, skóry, papieru itd. itd. potrzebnych w zakładzie ubogich i korygujących w Kościele ogłasza dyrekcja tegoż zakładu. Termin 19 stycznia o godzinie 10. Oferty składać należy do 16 stycznia. Warunki lub kopie można otrzymać w dyrekcji.

(Nadesłano.)

Heller'a przyrządy grające

zapowiadane bywają corocznie o tym czasie, abyśmy zaciemniłi wkrótce potem swą okazalnością i doskonałym wyrobem wszelkie podarki gwiazdkowe. Abyśmy ponownie tysiącom żyjących zadosyć uczynić i zapobiedz wszelkiemu możliwemu zadowodu z powodu nie posiadania przedmiotów grających wyrobu Hellera, a nadto aby ułatwić wybór odpowiedniego podarku gwiazdkowego, odzy-

Cukiernia, Stary Rynek nr.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25.
polecą po cenach zniżonych:
Dziela Mickiewicza najnowsze pa-
rzyzkie wydanie w 10 tomach w pię-
knej oprawie ze złotymi brzegami
zamiast 50 m. tylko 40 m., w takiej
opr. bez zł. brzegów zam. 45 m. tylko
35 m., bez opr. zam. 35 tylko 25 m.
Ks. Ostrowskiego Dzieje i prawa
kościół pol. 3 tomy zamiast 7 m.
tylko 3 m. — Cena ta trwał będzie
tylko do gwiazdki. (2137)

Osiedliłem się w
Poznaniu. (2140)

Max Kronthal

lekarz-dentysta.
Berlińska ul. nr. 3,
I piętro.

Kurs handlowy,

żeńsi 3—5 po połud.; męski
8—10 wiecz. i nauka pry-
watna rach. praktycznych
rozpoczną się d. 8 stycz. 1883
Prof. Szafarkiewicz.

Sluchajcie i podziwiajcie!

Zarząd masy konkursowej wiel-
kiej anglo-brytańskiej fabryki
srebra sprzedaje wszystkie wyroby
dawniej przeszło 70 m. kosztowa-
wał i równocześnie otrzymuje każdy
znacznie niższej wartości szacunkowej.
Za przesłaniem należytości albo za
pobranem zaliczki w ilości 14,25 mk.
otrzymuje się bardzo elegancki ser-
wis stołowy i deserowy z najlepszego
srebra anglo-brytańskiego (który
zamawiający piśmienna gwarancją
na lat 10, że te przedmioty pozos-
tają do same.

- 6 noży stołowych z doskonałą ostrzą
stalową.
- 6 praw. widelec z srebra anglo-bry-
tańskiego z jednego kawałka.
- 6 czysto srebrnych anglo-bryt. łyżek
stołowych.
- 6 eleg. srebr. anglo-bryt. łyżeczek
do kawy.
- 1 ciężka z srebra anglo-bryt. łyżka
wazowa.
- 1 lita z srebra anglo-bryt. hochle
do czepiania mleka.
- 6 przep. z srebra anglo-bryt. pod-
kładków do noży.
- 6 angi. podstawków deserowych.
- 6 czysto srebr. anglo-bryt. widelec
deserowych.

- 1 przepyszna solniczka albo cukier-
niczka.
- 6 pięknych praw. kieliszków do jaj.
- 6 najpiękniejszych łyżeczek do jaj.
z srebra anglo-bryt.
- 1 przepyszna z anglo-bryt. srebra
taca stołowa 30 cm. długa.
- 1 sitko do herbaty w napiek. ga-
tunku.
- 2 efektowne salonowe lichtarze sto-
łowe.

61 sztuk.
Jako dowód, że mój inserat na
zadnem matactwie
nie polega, zobowiązuje się niniej-
szem publicznie, gdyby rzeczono-
przedmioty się nie podobaly, takowe
bez żadnych korowodów odebrać, dla
tego też każde zamówienie nie jest re-
zykownem.
Kto przeto dobry i rzetelny towar
odebrać chce, ten niechaj się tylko
zgłosi tak długo, dopóki zapas star-
czy z pełnem zaufaniem.

J. H. Rabinowicz, Wiedeń,
generalny skład wyrobów anglo-
brytań. fabryki srebra II Schiff-
amtgasse 20a.

Proszek do czyszczenia dla wy-
żej wymienionych serwisów stołowych
jest u mnie do nabycia. Cena pu-
delka 25 fen.
Składy: w Paryżu i Londynie.

Dukaty

z czasów Stefana Batorego,
Zygmunta IIgo, Władysława
IVgo i inne na składzie
w księgarni
A. Cybalskiego
w Poznaniu
Grand Hôtel de France.

Z dniem dzisiejszym założyłem w Gnieźnie przy
ulicy Warszawskiej obok składu Wgo. A. Wier-
bickiego (2298)

Handel drogerijny,

połączony ze składem
towarów aptekarskich,
oraz wód mineralnych, towarów chemicznych,
wszelkich artykułów niezbędnych dla rolników, jako
to lekarstwa dla bydła, smarowidła do wozów,
oliwy do machin, farb, pokostów i t. p.

Jako ukończony aptekarz posiadam odpowiednią
kwalifikacyą i mogę za wszelkie z mego handlu kupione
towary poręczyć.

Staraniem mojem będzie szanowną moję klientelę
pod każdym względem zadowolić.

Ritter,
aptekarsz. Ul. Warszawska nr. 234.

Genewskie zegarki,

zegary i łańcuszki
z pierwszych fabryk polecą pod gwarancją tanio (2090)

L. MARCHLEWSKI
zegarmistrz,
były zarządca firmy Huebnera
plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Magazyn

i pracownia sukien damskich
Poznań Bismarka ul. 2
polecą (1879)

Kapelusze

po znacznie zniżonej cenie dla spóźnionej pory.
W. Grabowska.

J. Masadyński,

mistrz garncarski w Poznaniu
Piekary nr. 23
polecą swój bogato zaopatrzony (1984)

Skład

białych porcelanowych
PIECY
w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Cygara!

z pierwszorzędných hamburgskich, bremeńskich
i holenderskich fabryk dobre, tanie i dobrze
odležałe po każdej cenie polecą

J. Zydorowicz,

Poznań, ulica Nowa 5.
PAPIEROSY
z fabryki Wellera, Sulima, Vulkan i prawdzi-
we rosyjskie.

U stroiciela fortepianów J. HORACZKA

można za gotówkę z 16% rabatu kupić przepyszne nowe fortepia-
ny, które na wystawie powszechniej premiowane zostały. (2013)

Magazyn fortepianów

Poznań, Piekary nr. 5 w podwórzu parter.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwałe i elegancko wyko-
nane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1770)
biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, wordyka, łóżka
z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów
w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i ry-
psowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wy-
jątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli
W. SZKARADKIEWICZA
Wilhelmowska ulica nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuskiego i Podgórnj ulicy.

Stacye meki Pańskiej

piasko rzeźbione z masy mo-
zajkowej, w naturalnych kolo-
rach malowane i miejscami zło-
cone, w ramach drewnianych
krzyże, ornamenta górne rzeź-
bione, w kilku wielkościach, jako
wszelkie przybory kościelne
polecą [1885]

J. SZPETKOWSKI

malarz i dekorator kościołów
Poznań plac Wilhelmowski nr. 4.
Cenniki illustrowane przesyła się na życzenie bezpłatnie i franko.

tanio! tanio!
„A. T. A.“
Poznań
przy ulicy św. Marcjńskiej nr. 15.
Handel hurtowny i detaliczny
cygar, tytoniu i papierosów
rozmaitych najbarziej renomowanych fabryk
polecą Szanownej Publiczności
[1877]

Łyżwy we wszelkich gatunkach i wiel-
kościach,
Dzwonki do sanek i gruchawki,
Kasetki francuskie do pieniędzy,
Piecze żelazne, regulatory, meidingeri itd.
polecą handel żelaza (2270)

F. Oberfelta i Sp.

B. ROGALIŃSKI, Toruń
polecą

SAMOWARY

mosiężne i tombakowe wprost sprowadzane z najlepszych fa-
bryk rosyjskich, w najrozmaitszych fasonach i objętościach, tudzież
HERBATE

Karawanowa po 4 1/2, 5, 6, 7 1/2, 9 i 12 m. za 1 funt. ros.
na Anglią sprowadzoną po 2 1/2, 3, 4, 5, 6, 7 1/2 i 9 m. za 1/2 kilo.
(Cenniki samowarów i herbaty przesyłam na żądanie franko.)

Wielka Wystawa Gwiazdkowa

(2257) w handlu

W. Maszewski

dawniej Łakiński
przy placu Wilhelmowskim 1.
(Hotel Rzymski).

Gdzie nabyć można najtańszych podarków na Gwiazdkę
Tylko w Bazarze wyprzedzący Stary Rynek 67,
gdzie wyprzedaje się po niesłychanie niskich cenach
najpiękniejsze, na podarki gwiazdkowe najtęszowniejsze
biżuterio, towary galanteryjne i skórzane. Wielka ilość
bardzo eleganckich rękawiczek gansowanych para za 1 m.
podaszyte, jedwabne i gansowane rękawiczki, przepyszne to-
robki do robót ręcznych z aksamitu i pluszu pompa-
dours, wachlarze, w największym wyborze, wyszywane
pokrycia na stoły w wszystkich wielkościach i najpiękniej-
szych oraz najnowszych desenach. Łalki i zabawki, dalej
wszelkie towary wełniane, wełniane pończochy, spódnice,
fartuchy, chustki na głowę, chustki na szyję, chustki do no-
sa, jedwabne krawaty itp. po znanych najtańszych, lecz
rzetelnych i stałych cenach.
Uprasza się uważać na firmę i nr. 67 Stary Rynek.
Rynek 67. M. E. BAB. Rynek 67. (2277)
Sprzedającym z drugiej ręki znaczny rabat.
Zamówienia zamiejscowo uskutecznią się odwrotną pocztą.

Szanownej Publiczności a mianowicie Wielmożnym Księgom Probo-
szczom i Szanownym Dozorom Kościelnym mam zaszczyt polecić moję

Fabrykę organ

którą znacznie powiększyłem. Polecam także mój doborowy

Skład fortepianów

wszelkich innych instrumentów muzycznych, jako też mój
dobrze asortowany skład strun i innych części do instrumentów.
Wykonuję także wszelkie reperacje organ i wszystkich innych in-
strumentów muzycznych po cenach bardzo umiarkowanych. (1870)

F. Żebrowski,

budowniczy organ.
Gniezno, ulica Tumska.

Na nadchodzącą Gwiazdkę

polecam w wielkim wyborze
ubioriki, paletoty
i wszelkie garnitury
dla chłopców i dziewcząt.
H. WILCZEK
(1638) Wilhelmowska ul. 7.

Pracownia Polska

w Wrocławiu

wykonuje za nadesłaniem miary lub stanika, elegancko, modnie
i gustownie wszelkie zamówienia na kostiumy, suknie, płaszcze,
dolmany, pokrycia na futra i polecą się uprzejmie Szanownym
Paniom. (2272)

ADELA

Neue Taschenstrasse nr. 29.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,
techniczne
towary gumowe,
instrumenta z doświadczal-
nej stacyi dr. Delbrücka
polecą po cenach u-
miarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)
Fabryka pasów oraz skład towarów
technicznych dla gorzelni.

Wielka wystawa gwiazdkowa.

Cukry w wielkim wyborze do strojenia drzewek, smaczne i strojne, konserwowane, pomadkowe, biszkoptowe, marcepanowe, czekoladowe etc.
Marcepany królewskie własnej fabryki funt 2 m. w eleganckich pudełkach stósowne do wystania,
Marcepany lubeckie w rozmaitych formach, albumy od 1 m. do 30 m., torty lubeckie od 1 m., do 60 m., w pudełkach, owoce, jarzyny, kury, kaczki etc. naturalnej wielkości.
PIERNIKI TORUŃSKIE GUSTAWA WEESEGO.
Katarzynki etc. Pierniki w pudełkach od 3 m., do 30 m.

BOMBY LUBECKIE.

Pierniki makaronikowe, czekoladowe, wiedeńskie, norymberskie, pralinkowe, orzechowe, wanilowe, francuskie deserowe i Lecerli.
Bombonierki, atrapy i wielki wybór stósownych podarków na gwiazdkę.

A. W. Zuromski

cukiernia i fabryka karmelków, cukru i czekolady, Poznań nprz. teatru polskiego.

Płaszcze zimowe

(1557)

dla dam i panienek,

z powodu spóźnionego sezonu

uderzająco tanio.

Bracia Jacoby jun.

Fabryka
w Dreźnie
Wilsdrufferstr. 31.

Poznań, Stary Rynek 87.

Fabryka
w Dreźnie
Wilsdrufferstr. 31.

Praktyczne

Podarki gwiazdkowe.

Wymieniamy chętnie także i po świętach.

Czytajcie! Czytajcie! Czytajcie!

Ażby dowiedzieć, że u mnie nie istnieje żadne oszustwo, jestem nie tylko gotów wszystko co by nie zostało uznane jako wyborne i bardzo tanie, bez dalszych korowodów na swe koszt napowrót przysłać ale nadto gotów jestem w potrzebie towary przysłać do jakiegoś spedytora mieszkającego w miejscu zamieszkania odbiorcy, gdzie można towary dokładnie obejrzeć i przyjąć albo odesłać na mój koszt.

Rozwiązana fabryka towarów ze srebra anglo brytańskiego sprzedaje za moim pośrednictwem po połowie ceny swe towary, których od srebrnych absolutnie odróżnić nie można, i które nigdy nie szernieją, i mieć muszą pętyk srebra a nie ołowiu. Proszę zatem jeźli można te towary porównać z towarami podobnymi:

6 noży st. lowych ze znakomitem ostrzem stalowym 2 m. 75 fen. — 6 łyżek 1 m. 40 fen. — 6 widełek 1 m. 40 fen. — 6 noży deserowych 2 m. 55 fen. — 6 widełek deserowych 1 m. 25 fen. — 6 łyżeczek dziecięcych 1 m. 25 fen. — 6 łyżeczek od kawy 65 fen. — 6 łyżeczek do moki 52 fen. — 6 podstawek do noży 2 m. 5 fen. — większy nóż i widelec do rozdzielania pieczonego 3 m. — łyżka wazowa 70 fen. — chocholka do mleka 45 fen. — łyżka do potrawki 60 fen. — obozki do cukru 30 fen.

Również mam na sprzedaż najrozmaitsze sprzęty w zakres ten wchodzące i przesyłam na żądanie cenniki i opisy. Towary nie stosownie przyjmuję na powrót. Korespondencje we wszystkich językach. (2302)

Adolf Loewert

Wien 11. — 20 Kaiser Josefstrasse 20.

Największy skład towarów ze srebra brytańskiego.

Nowości

w kołnierzykach płóciennych,

w kołnierzykach koronkowych,

w kołnierzykach i żabotach aranżowanych

podług najnowszych modeli paryskich, poleca w wielkim wyborze

Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych

W. Jerzykiewicz,

Wilhelmowska ul. nr. 5 obok poczty.

Wystawa gwiazdkowa.

Szanownej Publiczności polecam mój skład

wyrobów ze złota i srebra,

bogato zaopatrzone we wszystkie przedmioty, stosowne na podarki gwiazdkowe, po cenach najprzystępniejszych.

Zarazem wykonuję wszelkie reparacje w zakres mój wchodzące w jak najkrótszym czasie. (1873)

W. Smukowski,

złotnik i jubiler.

Wrocławska ulica nr. 25.

Wystawę

cukrów i marcepanów

wszelkiego rodzaju, oraz pierniki toruńskie Weesego poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera,

Stary Rynek nr. 6.

Na nadchodzące Święta

polecam jak najuprzejmiej mój bogato zaopatrzony **skład towarów kolonialnych, win, herbaty, łakoci i owoców południowych** po bardzo przystępnych cenach, — codzienne przesyłki **świeżych młodzi.** — Łaskawe zamówienia pozamiejscowe uskuteczniłam jak najszybciej i najakuratniej.

B. Glabisz.

Św. Marcin 14.

(2300)

W. Trzciński dawniej Stawski,

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań, Wodna ul. nr. 23

poleca swój skład sprzętów kościelnych, mianowicie piękne obrazy w ołtarzykach do noszenia i w chorągwiach, baldachimy, kierce i latarnie, figury Pana Jezusa na krzyż w rozmaitej wielkości z drzewa i cyny, do grobu i rezurekcyi, figury Świętych Pańskich z drzewa i gipsu, ramy do obrazów i zwierciadeł itd., odnawia wnętrza kościołów, buduje nowe ołtarze itp. (3073)

Wielka

wystawa gwiazdkowa!

Cukry i czekoladki, czekolada, Pierniki: toruńskie, berlińskie, norymberskie, bawarskie, francuskie, korzenne, Bomby lignickie, Marcepany królewieckie i lubelskie rozmaitej wielkości, pierniki świeże; paryżskie bombonierki, atrapy, winogrona, daktyle, rodzenki na gałązkach, figi, migdałki w lupinkach, kasztany, jabłka amerykańskie i tyrolskie, śliwki rzymskie i francuskie konfitury poleca świeże, dobre i tanio

S. Sobeski w Bazarze.

Skład drugi ulica Fryderykowska, naprzeciw sądu na dziemiańskiego.

Skład

porcelany, szkła i fajansów

B. Szulezewskiego

narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiej

poleca

lampy stołowe i wiszące

z najrenomowańszych fabryk, jako też tace mosiężne, drewniane, japońskie i blaszane, wyroby z majoliki i kwiaty paryżskie.

Wyprzedaż gwiazdkowa

po cenach niezwykle **tanich** lecz za gotówkę.

(2218)

Wyroby wełniane

Camilla gładkie i w kraty	30 fen. metr,
Chevioty angielskie	50 fen. metr,
Tartany	55 fen. metr,
Diagonale czysto wełn. w gł. kol.	1 mrk. metr,
Perkale	od 30 fen. metr,
Szafroki wełniane gotowe	od 7 mrk.,
Kostiumy	od 25 mrk.,

haliki, kabaty, szaliki, fichus i t. d. jako też resztki wyrobów wełnianych, dochodzące do 10 metrów po cenach uderzająco tanich.

Slawski & Bogusławski, Bazar.

Lejarnia

dzwonów i wyrobów metalowych

R. Leporowskiego dawn. C. Schoen

w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

wykonywa nowe dzwony i przyjmuje stare do przełania, oraz poleca dzwonki podwórzowe, kościelne zwyczajne i harmonijne.

Poleca również swój znacznie zaopatrzony skład **mosiężnych i miedzianych przedmiotów** jako to: **najnowszych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzy, kotłów mosiężnych i miedzianych rozmaitej wielkości, saganów, radli, brytwann, foremek, blach do ciast i rozmaitych innych przedmiotów kuchennych z miedzi.** (1769)

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i śląskie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15 marek sztuka

Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walis, płótna na pościelę itd. tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych.

KOŁDRY WATOWANE

kaszemirowe i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy

dla dam, dzieci, pojedyncze aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie.

GOTOWE KOSZULE WIERZCHONIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.

Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedyncze aż do najpiękniejszych poleca

A. z Pawlowskich KAUFMANN

Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3.

(1657)

Harmoniki.

Szanownej Publiczności polecam w wielkim wyborze **tanie, harmoniki, katarynki** z polskimi sztukami n. p. „Jeszcze Polska nie zginęła” i t. p. **pudełka, albumy, manivelle grające, skrzypce, smyczki, gitary, struny.**

Nowy wynalazek czarującego fletu grającego; cena 2 mrk. Reperacje w koniunkturę trwałe i sumienne. Zamówienia z prowincji uskuteczniłam w jak najkrótszym czasie i jak najakuratniej

N. Zientkiewicz

Stary Rynek nr. 35 I piętro.

(2246)

Harmoniki.

J. HORACZEK

stroiciel fortepianów

(2030)

kupuje i sprzedaje stare i nowe fortepiany.

Magazyn fortepianów

Poznań, Piekary 5, w podwórzu parter.

KONCERT
ETELKI GERSTER
w czwartek dnia 14 grudnia r. b.
wieczorem o godz. 7 1/2
na sali Lamberta.
Biletów po 5 i 3 mrk. nabyć można u pp.
Ed. Bote & G. Bock.
(2301)

Doświadczony

Pedagog,

katolik niemieckiej narodowości, z wykształceniem uniwersyteckim, znający język francuski i angielski, zaopatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca nauczyciela domowego w zamieszkanym polskim domu. Adres wskaże Księgarnia Katolicka w Poznaniu. (2309)

Potrzebna od Stycznia

nauczycielka

egzaminowana, inuzykalna na 800 do 1200 mk. (2312)

Centralna Agentura

Wilhelmowska ul. 11 tylny dom.

Poszukuje się (2233)

dla Warszawy

biegłego

ekspedyenta

do handlu żelaza, głównie w sprzętach domowych i kuchennych. Bliższych szczegółów udzieli p. **Weitz** ulica Berlińska 5.

Koldry

watowane pikują i przerabiam z rozmaitych materii w najpiękniejszej paryskiej desenie. (2204)

Leokadya Gruszczyńska

Wielkie Garbary nr. 13 II piętro.

Potrzebna od Stycznia

nauczycielka

egzaminowana i muzyczna na 250 do 350 rsr. (2313)

Centralna agentura

Wilhelmowska ul. 11 tylny dom.

Kostiumy eleganckie, kolorowe i czarne

poleca na gwiazdkę po znacznie niższych cenach

(2305)

A. Przystanowska

Wilhelmowska ulica nr. 21.